

Z URZĘDU/HIVATALBÓL | NA TRYBUNACH I POZA NIMI | KIBIC DUKKER DWA BRATANKI
ZOOM: PIOTR I RYSZARD KRUZA | FILM: DOBRA POLSKA MARKA
ŻYJ Z PASJĄ: SŁOWO HONORU | KRONIKA: EUROPA - NOWY KONTYNENT MISYJNY

polonia węgierska



PRZYJAŹŃ KIBICÓW

STR. 8



FOT. 1: UCZNIOWIE OSP ODDZIAŁ W SZOLNOKU ZAWIESZAJĄ WIENIEC POD TABLICĄ PAMIĄTKOWĄ GEN. JÓZEFA WYSOCKIEGO
FOT. ŹRÓDŁO OSP ODDZIAŁ W SZOLNOKU



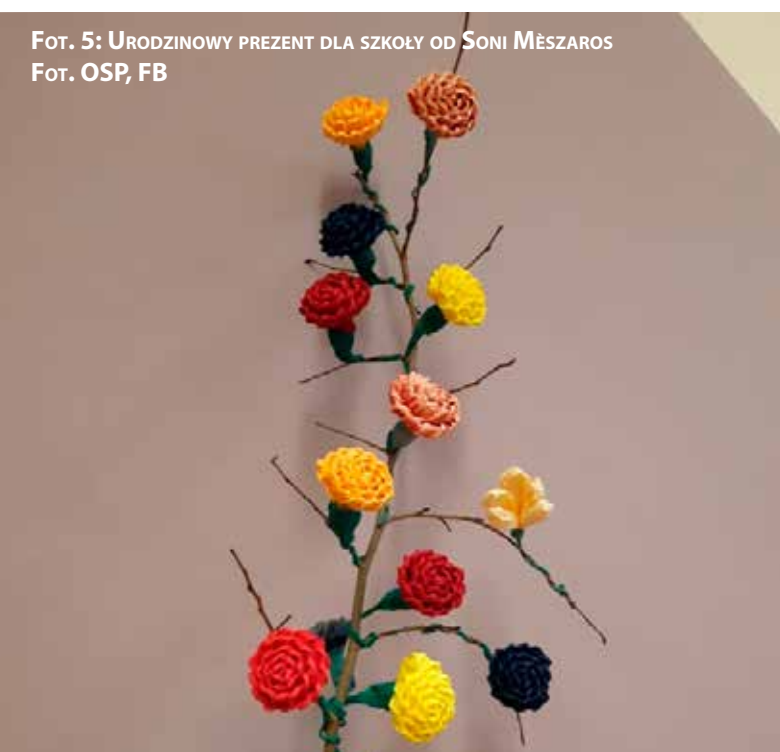
FOT. 2: PRZEWODNICZĄCA OSP MARIA FELÖLDI I RZECZNICZKA NARODOWOŚCI POLSKIEJ PRZY ZN NA WĘGRZECH DR EWA SŁABA RÓNAV SKŁADAJĄ WIENIEC PRZED POMNIKIEM BEMA W DNIU JEGO URODZIN FOT. OSP



FOT. 3: 15 MARCA POD POMNIKIEM LAJOSA KOSSTUHA W BÉKESCSABA W IMIENIU TAMTEJSZEJ POLONII PAMIĄTKOWE WIENIEC ZŁOŻYLI MÁTÉ LÁSZLÓ I MÁLGORZATA LESZKÓ FOT. MAGYAR - LENGYEL BARÁTI KULTURÁLIS EGYESÜLET /BÉKÉS MEGYE/, FB



FOT.4: AMBASADOR RP JERZY SNOPEK I KATARZYNA RATAJCZAK-SOWA, KIEROWNIK WYDZIAŁU POLITYCZNO-EKONOMICZNEGO SKŁADAJĄ KWIATY POD POMNIKIEM HENRYKA SŁAWIKA I JÓZEFA ANTALLA W BUDAPESZCIE FOT. AMBASADA RP W BUDAPESZCIE, FB



FOT. 5: URODZINOWY PREZENT DLA SZKOŁY OD SONI MÉSZAROS
FOT. OSP, FB

FOT.6 RYSUNEK MARKA RACZKOWSKIEGO



- MI TÖRTÉNT VELED?
- FOROGTAM A SÍROMBAN.

3 marca **uczniowie Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej na Węgrzech z oddziału w Szolnoku** w ramach żywej lekcji historii upamiętnili **zwycięską bitwę pod Szolnokiem** z 5 marca 1849 roku i złożyli wieniec pod tablicą pamiątkową gen. Józefa Wysockiego upamiętniającą bohaterstwo polskich żołnierzy. Fot. 1

5 marca, w dniu rocznicy **Bitwy pod Szolnokiem**, przedstawiciele **Samorządu Polskiego w Szolnoku i Klubu Polsko-Węgierskiego** złożyli wieniec pod tablicą pamiątkową gen. Józefa Wysockiego.

9 marca w Budapeszcie odbył się **po-grzeb ks. bp. Györgya Snella**, sufragana archidiecezji ostrzyhomsko-budapeszteńskiej, proboszcza Bazyliki św. Stefana i wielkiego przyjaciela Polski i Polaków. Za swoją działalność odznaczony został Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi RP (2019), Nagrodą św. Władysława (2015) i „Medalem Wincenta Danka” (2020).

13 marca **Szkoła Polska przy Ambasadzie RP w Budapeszcie** przy wsparciu Samorządu Polskiego XXII Dzielnicy Budapesztu zorganizowała online **warsztaty wokalne dla dzieci**, które poprowadziła Karolina Socha-Mészáros, absolwentka wydziału wokalnego w Konserwatorium Muzycznym w Szwajcarii.

14 marca to **dzień urodzin generała Józefa Bema**. W tym roku ze względu na panującą pandemię tradycyjne zgromadzenie pod jego pomnikiem nie było możliwe, a **w imieniu żyjących tu Polaków i narodowości polskiej wieniec złożyli**: przewodnicząca OSP na Węgrzech Maria Felföldi, prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema Alfred Wtulich, jak również członkowie Zarządu: Piotr Bedyński, Janusz Kowalczyk i Alicja Nagy; rzecznik narodowości polskiej przy Zgromadzeniu Narodowym Węgier dr Ewa Słaba Rónay, przewodnicząca Samorządu Polskiego X dzielnicy Mária Dávid, Konsul RP w Budapeszcie Andrzej Kalinowski, w imieniu Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha dr Imre Molnár, w imieniu Stowarzyszenia Grupy Rekonstrukcji Historycznej Legionu Wysockiego – Jakub Nagy. Fot. 2 (więcej na str. 19)

15 marca **Samorząd Polski w Békéscsaba oraz Stowarzyszenie Kulturalne Przyjaźni Polsko-Węgierskiej** upamiętniło zryw niepodległościowy narodu węgierskiego z 1848-49 roku. Pamiątkowe kwiaty pod pomnikiem Lajosa Kossutha złożyli: Máté László i Małgorzata Leszko.

15 marca, w dniu Święta Narodowego Węgier **Prezydent Węgier János Áder** odznaczył wysokimi nagrodami państwowymi dwie działaczki polonijne. Jako wyraz „uznania dla roli podjętej w życiu kulturalnym polskiej mniejszości i rozwijaniu kontaktów Polonii z Polską, jak również za pracę dziennikarską i redaktorską” **Złoty Krzyż Zasługi** otrzymała **Alicja Nagy**, była prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema, wieloletnia dziennikarka, współpracowniczka kwartalnika „Głosu Polonii” i miesięcznika „Polonia Węgierska”, redaktor naczelna tego ostatniego w latach 1997-2001. **Halina Csúcs**, pierwsza rzeczniczka narodowości polskiej przy ZN Węgier, była przewodniczącą Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego i była prezes PSK im. J. Bema na Węgrzech, a obecnie przewodniczącą Samorządu Polskiego na Csepelu, uhonorowana została **Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi** w uznaniu dla jej „rozszerzającej działalności służącej pielęgnowaniu przyjaźni polsko-węgierskiej”.

23 marca w ramach obchodów **Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej Ambasador RP Jerzy Snopek i Katarzyna Ratajczak-Sowa, Kierownik Wydziału Polityczno-Ekonomicznego** złożyli kwiaty pod pomnikiem Henryka Sławika i Józefa Antalla w Budapeszcie. Identyczny pomnik znajduje się także w Warszawie. Fot. 4

23 marca **Szkoła Podstawowa im. J. Bema w Nyíregyháza** w ramach obchodów **Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej** już po raz 14. zorganizowała konkurs wiedzy o Polsce. W tym roku ze względu na pandemię nauczyciele historii z tej szkoły przygotowali **wirtualną grę edukacyjną pt. „Przygoda Wyszehradzka”**, której celem było doprowadzenie do słynnego spotkania królów Czech, Polski i Węgier na Zamku Wyszehradzkim w 1335 roku. By do tego doszło, uczniowie musieli odpowiedzieć na pytania dotyczące historii Polski, a także wyswobodzić uwięzionego polskiego posłańca. Swoją pomocą służyli: Józef Bem, Jan Paweł II, Stefan Batory, a także Bolek i Lolek. Dobra wiadomość jest taka, że dzięki zaangażowaniu 13 drużyn ze szkół podstawowych z całego komitatu misja została pomyślnie wypełniona. Wydarzenie objęte zostało honorowym patronatem Burmistrza Miasta Nyíregyháza, dr. Ferenc Kovácsa, a jego realizacja była możliwa dzięki wsparciu Samorządu Polskiego w Nyíregyháza i Samorządu Miasta Nyíregyháza.

23 marca **Ogólnokrajowa Szkoła Polska na Węgrzech** obchodziła swoje

17. urodziny. Mimo że z powodu pandemii uczniowie nie mogli osobiście odwiedzić „jubilatki”, przesyłali **życzenia i prezenty online**. Znalazły się wśród nich wiersze, piosenki, własnoręcznie wykonane dzieła, wywiad z dr Ewą Słabą Rónay, piosenka „100 lat” w wykonaniu trio z Zalaegerszeg: Agaty, Benjamina i Árona, specjalnie na tę okazję ułożona piosenka do melodii utworu Arki Noego „Nie lękaj się” od uczniów z oddziału w Szentendre i wiele, wiele innych. Wszystkie prezenty można obejrzeć na szkolnym kanale YouTube.

Z okazji **Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej Samorząd Polski XXII dzielnicy** zorganizował **konkurs plastyczny** skierowany do uczniów lokalnej Artystycznej Szkoły Podstawowej im. Kálmána Nádasdy’ego, jak również do dzieci polonijnych. Nadesłane do 30 marca prace zostały zamieszczone na stronie na Facebooku Polskiego Samorządu XXII dzielnicy, a także w grupach na Facebooku „Polskie Mamy w Budapeszcie” i „Matki XXII dzielnicy”, gdzie każdy może na nie zagłosować w formie polubienia. Najciekawsze i najbardziej kreatywne prace zostaną nagrodzone i opublikowane na stronie Samorządu i w miesięczniku „Polonia Węgierska”.

W **Dzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej** niezależny portal internetowy 444.hu opublikował rysunki **Marka Raczkowskiego**, jednego z najśłynniejszych rysowników i satyryków polskich. Warto zauważyć, że tłumaczenia napisów rysunków podjęły się uczennice Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP W Budapeszcie: Zofia Bedyńska i jej absolwentka Lujza Mondovics, koszty tłumaczenia pokryło Stowarzyszenie Polonia Nova, a nad całym projektem czuwał Jerzy Celichowski znany także jako Jeż Węgierski.

AKTUALNE KONKURSY

Z okazji **175. rocznicy urodzin Henryka Sienkiewicza** Samorząd Polski X dzielnicy ogłosił **konkurs**, którego celem jest zachęcenie do czytania dzieł noblisty. Konkurs w formie quizu rozpocznie się 23 kwietnia i będzie dotyczył wiedzy na temat następujących nowel i powieści: „Janko Muzykant”, „Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela”, „Ogniem i mieczem”, „Potop”, „Pan Wołodyjowski”, „Quo vadis” i „W pustyni i w puszczy”. **Nagrodą główną** jest pięciodniowa wycieczka do Polski (Wrocław-Poznań-Gniezno). Więcej informacji: kobanyailengyelek@gmail.com

Március 3-án a **Magyarországon működő Országos Lengyel Iskola szolnoki tagintézményének** diákjai élő történelemóra keretében **idézték fel** az 1849. március 5-én vívott **győztes szolnoki csatát**, valamint megkoszorúzták Józef Wysocki tábornok emléktábláját, ezzel emlékezve meg a lengyel katonák hősiességéről.

Március 5-én, a **szolnoki csata** évfordulóján a **Szolnoki Lengyel Önkormányzat** és a **Lengyel-Magyar Klub** képviselői **megkoszorúzták** Józef Wysocki tábornok emléktábláját.

A járványhelyzettel kapcsolatos kormányrendelet értelmében **március 8-tól a Magyarországon működő Országos Lengyel Iskola és a Lengyel Nagykövetség mellett működő Lengyel Iskola** tanórái digitális formában zajlanak.

Március 9-én, Budapesten került sor **Snell György** esztergom-budapesti segédpüspök, a Szent István Bazilika plébánosa és a lengyelek nagy barátja **temetésére**. Munkája elismeréseként a Lengyel Köztársasági Érdemrend Tisztikeresztjével (2019), Szent László-díjjal (2015), illetve Wincent Danek-medállal (2020) tüntették ki.

Március 13-án online **ének-zenei gyerekfoglalkozásra** került sor a **Lengyel Nagykövetség mellett működő Lengyel Iskola** szervezésében, a Budapest XXII. Kerületi Lengyel Önkormányzat támogatásával. A foglalkozást Karolina Socha-Mészáros vezette, aki svájci konzervatóriumban végzett vokális tanszakon.

Március 14-én, **Bem József születésének 227. évfordulója** alkalmából a Budapest II. kerületében található szobránál idén is összegyűltek a helyi lengyel közösség képviselői. Ebben az évben azonban a járványhelyzetre való tekintettel nem találkozhattunk nagyobb számban, így a Magyarországon élő lengyelek és a lengyel nemzetiség nevében koszorút helyeztek el: a magyarországi Országos Lengyel Önkormányzat nevében Felföldi Mária, az OLŐ elnöke; a Bem József Lengyel Kulturális Egyesület nevében Wtulich Alfred, az egyesület elnöke, illetve Piotr Bedyński, Janusz Kowalczyk és Nagy Alicja elnökségi tagok; Dr. Rónayné Slaba Ewa, az Országgyűlés lengyel nemzetiségi szószólója; Dávid Mária, a X. kerületi Lengyel Önkormányzat elnöke; a Szent Adalbert Egyesület nevében dr. Molnár Imre; a Wysocki Légió Hagyományőrző Egyesület nevében Nagy Jakub; valamint Andrzej Kalinowski, a Lengyel Köztársaság budapesti konzulja.

Március 15-én a **Békéscsabai Lengyel Önkormányzat** és a **Magyar - Lengyel Baráti Kulturális Egyesület** együttesen emlékezett meg a magyar nép 1848-49-es függetlenségi harcáról. Az emlékezés virágait Máté László és Malgorzata Leszko helyezték el Kossuth Lajos szobránál.

Március 15-én Magyarország nemzeti ünnepe alkalmából **Áder János köztársasági elnök** magas rangú állami kitüntetésekben részesítette a lengyel közösség két meghatározó tagját. „A Magyarországon élő lengyel nemzetiség kulturális életében, illetve anyaországi kapcsolatainak fejlesztésében vállalt szerepe, valamint újságírói-szerkesztői munkája elismeréseként” **Magyar Arany Érdemkeresztben** részesült **Nagy Alicja**, a Bem József Lengyel Kulturális Egyesület korábbi elnöke, nyugalmazott újságíró, a negyedévente megjelenő Głos Polonii és a Polonia Węgierska havilap munkatársa, 1997-2001 között főszerkesztője. **Csúcs Halina**, az Országgyűlés első lengyel nemzetiségi szószólója, az Országos Lengyel Önkormányzat, illetve a Bem József Lengyel Kulturális Egyesület korábbi elnöke, a Csepeli Lengyel Önkormányzat jelenlegi elnöke „a magyar-

lengyel barátság ápolását sokrétűen szolgáló tevékenysége elismeréseként” a **Magyar Érdemrend tisztikeresztje polgári tagozatában** részesült.

Március 23-án a **Nyíregyházi Bem József Általános Iskola** a **lengyel-magyar barátság napján** zajló ünnepségek keretében immár 14. alkalommal rendezte meg lengyel országismerteti vetélkedőjét. A járványhelyzetre való tekintettel az iskola történelemtanárai idén virtuális formában valósították meg a tanulmányi vetélkedőt **Visegrádi kaland** címmel, melynek célja a cseh, lengyel és magyar király 1335-ös, visegrádi várban megrendezett találkozásának elősegítése volt. Hogy erre sor kerülhessen, a diákoknak nemcsak Lengyelország történelmével kapcsolatos kérdéseket kellett megválaszolni, hanem ki kellett szabadítaniuk a foglyul ejtett lengyel követet is. A segítők között ott találhattuk Bem Józsefet, II. János Pált, Báthory Istvánt, de Lolkát és Bolkát is. Jó hír, hogy a megye általános iskoláiból érkező 13 csapat odaadott munkájának köszönhetően a küldetést siker koronázta. A program tiszteletbeli védnöke Dr. Kovács Ferenc, Nyíregyháza polgármestere volt, megrendezését pedig a nyíregyházi Lengyel Önkormányzat és Nyíregyháza Város Önkormányzatának támogatása tette lehetővé.

Március 23-án ünnepelte **17. születésnapját a Magyarországon működő Országos Lengyel Iskola**. A diákok a járvány miatt nem kereshették fel személyesen az ünnepeltet, online mégis elküldték jókívánságaikat és ajándékaikat. Találunk közöttük verset, dalt, saját kezűleg készített alkotásokat, interjút Dr. Rónayné Slaba Ewával, a 100. születésnapra köszöntött Agata, Benjamin és Áron zalaegerszegi triójának előadásában, a szentendrei diákok külön erre az alkalomra az Arka Noego együttes Nie lękaj się című számának dallamára szerzett dalát és sok, sok mást. Az ajándékok megtekinthetők az iskola YouTube csatornáján.

A **lengyel-magyar barátság napja** alkalmából a **XXII. Kerületi Lengyel Önkormányzat rajzversenyt hirdetett** a helyi **Nádasdy Kálmán Alapfokú Művészeti Iskola** diákjai, illetve a magyarországi lengyel gyerekek körében. A március 30-ig beérkezett pályaművek felkerültek a XXII. Kerületi Lengyel Önkormányzat Facebook-oldalára, valamint a helyi lengyel és a XXII. kerületi anyukák Facebook-csoportjaiba, ahol lájkokkal lehet rájuk szavazni. A legérdekesebb és legkreatívabb munkákat díjazták, illetve az önkormányzat oldalán és a Polonia Węgierska hasábjain is megjelentek majd.

A 444.hu független internetes portál a **lengyel-magyar barátság napja** alkalmából összeállítást közölt az egyik leghíresebb lengyel grafikus és karikaturista, Marek Raczkowski munkáiból. Érdemes megjegyeznünk, hogy a karikatúrák feliratait a Lengyel Nagykövetség mellett működő Lengyel Iskola diákja, Zofia Bedyńska és korábbi tanulója, Mondovics Lujza készítették. A fordítás költségeit a Polonia Nova Egyesület fedezte, magát a projektet pedig Jerzy Celichowski blogger gondozta.

AKTUÁLIS PÁLYÁZATOK

A X. kerületi Lengyel Önkormányzat **Henryk Sienkiewicz születésének 175. évfordulója** alkalmából **pályázatot** hirdetett, ezzel buzdítva mindenkit a szerző műveinek újraolvasására. A kvíz formájában zajló vetélkedő április 23-án veszi kezdetét, témáját pedig a következő elbeszélések és regények alkotják: Muzsikás Jankó, Egy poznańi tanító naplójából, Tűzzel-vassal, Özönvíz, A kislóvag, Quo vadis, Sivatagon és vadonban. A földj egy ötnapos lengyelországi kirándulás (Wrocław-Poznań-Gniezno). További információ: kobanyailengyelek@gmail.com



Szanowni Państwo,

Z okazji Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej pięknym prezentem od losu okazał się mecz Polska-Węgry, który odbył się niemalże w tym samym czasie i dał okazję do wyrażenia obopólnych sympatii. Ponieważ na stadionie Puskás Aréna nie mogliśmy wspólnie kibicować naszym drużynom, w dziale „Temat miesiąca” podjęliśmy próbę wypełnienia pustych trybun.

Przyjaźń polsko-węgierska była tematem dyskusji w przestrzeni wirtualnej. W grupie „Polacy&Polonia na Węgrzech” dwa wpisy sprawiły, że „zjawisko przyjaźni polsko-węgierskiej rozpało się do czerwoności. Super!” (cytuję jeden z komentarzy). Pierwszy wpis odnosił się do tekstu, który ukazał się w numerze 302. „Polonii Węgierskiej” i dotyczył pytania, czy przyjaźń polsko-węgierska istnieje także między kobietami. Drugi zaś związany był z artykułem Jerzego Celichowskiego pt. „Trudni przyjaciele Polaków” opublikowanym na blogu „Moje zdziwienia budapesztańskie”.

Obydwa teksty były próbą spojrzenia na przyjaźń polsko-węgierską z innej perspektywy, wyrwaniem jej - choć na chwilę - z obowiązującego kanonu (zainteresowanych szczegółami odsyłam do źródeł). Jakież aktualności nabiera wydany w 1930 roku w Warszawie zbiór felietonów Tadeusza Boya-Żeleńskiego pt. „Brązownicy”, którego trzon stanowią rozważania na pytanie „czy wielki pisarz — w szczególności Mickiewicz — ma zostać dla nas „posągiem z brązu”?“!

Tak jak w przypadku Adama Mickiewicza nikt nie podważa, że „wielkim poetą był”, ale by lepiej zrozumieć, na czym polegał jego geniusz konieczne jest wejście w jego życie, a nie zapatrzenie na odlany posązek, gdyż jak pisał Boy-Żeleński „te żywoty to najciekawsza powieść, najwspanialszy dramat — dramat ducha — ale na to trzeba dotrzeć do istoty tego dramatu, nie zaś przyrządzać z niego dydaktyczne „Wieczory pod lipą”. Wszystko to są rzeczy gdzie indziej tak dawno rozstrzygnięte, że nie ma o nich dyskusji”.

Tak i w przypadku przyjaźni polsko-węgierskiej otwarte dyskusje, szukanie nowych form wyrazu, próby spojrzenia na polsko-węgierskich bohaterów z czysto ludzkiej perspektywy - wszystko to jest niezbędne do tego, by przyjaźń między naszymi narodami nie została jedynie obiektem muzealnym, odlaną w brązie rzeźbą, ale była żywą, pulsującą materią. O tym też świadczyć może liczba komentarzy pod wpisami i zaangażowanie emocjonalne ich autorów. Niezmiennym jednak pozostaje fakt, że tylko dialog prowadzony w duchu poszanowania godności drugiego człowieka, może sprawić, że różnorodność widzenia świata wzbogaci naszą kulturę, a obrzucanie interlokutora inwektywami i uznanie go za wroga, było, jest i pozostanie trucizną w każdej społeczności.

Polecam pod rozwagę odpowiedź autora „Brązowników” Henrykowi Bezmaskiemu, który zarzucał Boyowi-Żeleńskiemu świętokradztwo i obrazoburczość:

„Niechże więc pan senator zastanowi się trochę: skoro odsądza moje poczynania od „wszelkiej wartości literackiej”, niech im przyzna wartość choć praktyczną i niech powie sumiennie: kto lepiej służy sprawie pisarzy, czy ten, który im daje nowe życie i odnawia ich przymierze z czytelnikami, czy ten, kto bezmyślnie macha kadzielnicą przed starym, zakurczonym posągiem?”

Marzena Jagielska

SPIS TREŚCI

KALENDARIUM/NAPŁÓ:

- 3 Marzec
- 4 Májcius

Z URZĘDU/HIVATALBÓL:

- 6 Ogólnokrajowy Samorząd Polski / Országos Lengyel Önkormányzat
- 7 Rzecznik narodowości polskiej przy ZN Węgier / Magyar Országgyűlés lengyel nemzetiségi szószólója

TEMAT MIESIĄCA: PRZYJAŹŃ KIBICÓW

- 8 Na trybunach i poza nimi
- 9 Kibic drukker dwa bratanki

ZOOM: PIOTR I RYSZARD KRUA

- 12 Bracia Kruza

ŻYJ Z PASJĄ:

- 15 Słowo honoru

KULTURA: FILM

- 16 Polska dobra marka

KRONIKA:

- 18 Wirtualne przedszkole
- 19 Skromne urodziny gen. Bema
- 20 Europa – nowy kontynent misyjny
- 23 Pożegnanie Anny Németh
- 24 Pożegnanie Elżbiety Jezierskiej-Szab

OGŁOSZENIA:

- 26 Sprawdzenie danych personalnych i korekta błędów
- 26 Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021

Ogólnokrajowy Samorząd Polski przyłącza się do protestu EUWP w sprawie aresztowania Andželiki Borys. Poniżej zamieszczamy tekst protestu.

Az Országos Lengyel Önkormányzat csatlakozik az EUWP Andželika Borys letartóztatásának ügyében indult tiltakozásához. A tiltakozás szövegét az alábbiakban közöljük.

PROTEST **Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych** **przeciw aresztowaniu Andželiki Borys**

We wtorek 23 marca br. w godzinach popołudniowych Andželika Borys, Prezes Związku Polaków na Białorusi została przez funkcjonariuszy milicji aresztowana. Pretekstem było zorganizowanie przez ZPB w dniu 7 marca, tradycyjnego, polskiego jarmarku „Kaziuki”.

Dzisiaj, 24 marca, odbył się proces sądowy, w którym świadkami oskarżenia byli milicjanci, a sędzia Rusłan Gurin skazał Andželikę Borys na 15 dni aresztu.

Takie postępowanie władz białoruskich nosi wyraźne cechy prześladowania i jest sprzeczne z międzynarodowymi zobowiązaniami Białorusi dotyczącymi ochrony mniejszości narodowych.

Andželika Borys jest od wielu lat szanowanym przywódcą polskiej mniejszości na Białorusi działającą na rzecz utrzymania przez młode pokolenie polskich tradycji i języka.

W imieniu Europejskiej Unii Wspólnot polonijnych zdecydowanie protestujemy przeciw aresztowaniu i skazaniu Andželiki Borys oraz apelujemy do władz białoruskich o jej niezwłoczne uwolnienie.

Sekretariat Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych

A Lengyel Községek Európai Uniójának **TILTAKOZÁSA** **Andželika Borys letartóztatása ellen**

Március 23-án, kedden a délutáni órákban a rendőrség letartóztatta Andželika Boryst, a Fehéroroszországi Lengyelek Szövetségének (ZPB) elnökét. A letartóztatás ürügyéül a ZPB március 7-i, hagyományos lengyel Kázmér-napi vásárának megszervezése szolgált.

A mai napon, március 24-én sor került a bírósági tárgyalásra, melyen a vád tanúi rendőrök voltak, Ruszlan Gurin bíró pedig 15 nap szabadságvesztésre ítélte Andželika Boryst.

A fehérorosz hatóságok ilyen jellegű fellépése az üldözés határozott jegyeit viseli és ellentétben áll Fehéroroszország nemzeti kisebbségek védelmét illető nemzetközi kötelezettségeivel is.

Andželika Borys hosszú évek óta a fehéroroszországi lengyel kisebbség köztiszteletben álló vezetője, aki azon munkálkodik, hogy a fiatal nemzedék megőrizze a lengyel nyelvet és hagyományokat.

A Lengyel Községek Európai Uniója nevében határozottan tiltakozunk Andželika Borys letartóztatása és elítélése ellen, valamint felhívjuk a fehérorosz hatóságokat az azonnali szabadon bocsátására.

A Lengyel Községek Európai Uniójának titkársága



Ważne tematy minionego miesiąca

W poprzednim numerze informowałam Państwa o rozmowach prowadzonych na ELTE w sprawie nauczania języka polskiego. Kontynuacją tego były rozmowy, które odbyły się na posiedzeniu Parlamentarnej Komisji Narodowościowej na Węgrzech, gdzie zajmowano się sytuacją szkolnictwa wyższego. Dr István Stumpf, Komisarz Rządowy odpowiedzialny za koordynację zadań rządowych związanych ze zmianą modelu szkolnictwa wyższego i jego działaniem oraz dr Balázs Zoltán Hankó, zastępca sekretarza stanu ds. Szkolnictwa wyższego w Ministerstwie Innowacji i Technologii przedstawili nowy model wprowadzanych zmian związanych z kształceniem nauczycieli. W swoich odpowiedziach na pytania rzeczników prelegenci odnieśli się również do sytuacji i finansowania zakładów filologii języków narodowościowych. Zgodzono się też, że małe zakłady powinny dodatkowo

otrzymywać dotacje państwowe gwarantowane przez prawo, ponieważ są one niezwykle ważne dla narodowości mieszkających na Węgrzech i są niemal niezbędne dla ich przetrwania.

Kolejnym bardzo ważnym tematem minionego miesiąca była sprawa Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej „Minority SafePack”, w której stwierdzono m.in., że Węgierska Komisja ds. Narodowości nadal będzie reprezentować i występować w sprawach zarówno rdzennej narodowości Węgier, jak i mniejszości narodowych, które stanowią prawie 10% ludności Unii Europejskiej wliczając w to węgierską społeczność zamieszkałą poza granicami Węgier. Komisja nasza poparła projekt rezolucji parlamentarnej w sprawie Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej, zgodnie z którą węgierski Parlament popiera Parlament Europejski w jego re-



zolucji wzywającej do stworzenia odpowiednich praw w tym temacie. Jednocześnie wyrażone zostało głębokie zdziwienie z powodu odrzucenia decyzji przez Komisję Europejską, pomimo zdecydowanego poparcia Parlamentu Europejskiego dla celów Minority SafePack. Co więcej, Komisja Europejska nie tylko zignorowała tę kolegialną opinię, ale także zlekceważyła wolę europejskich obywateli.

dr Ewa Ślaba Rónay

Az elmúlt hónap fontos kérdései

Az előző számban már beszámoltam Önöknek a lengyel nyelv oktatásával kapcsolatban az ELTE-n folytatott megbeszélésekről. Ennek folytatásaképpen az Országgyűlés Magyarországi Nemzetiségek Bizottságának ülésén további egyeztetésekre került sor a felsőoktatás helyzetéről. Dr. Stumpf István, a felsőoktatási modellváltással és az új fenntartói modell működésével kapcsolatos kormányzati feladatok koordinációjáért felelős kormánybiztos és Dr. Hankó Balázs Zoltán, az Innovációs és Technológiai Minisztérium felsőoktatásért felelős helyettes államtitkára ismertették a nemzetiségi pedagógusképzést érintő változásokat is. Az előadók a szószólók kérdéseire adott válaszaikban kitértek a nemzetiségi nyelvi tanszékek helyzetére és finan-

szírozására is. Egyetértettek abban, hogy a kislétszámú tanszékeknek további törvény által garantált támogatásban kell részesülniük, hiszen rendkívül fontosak, fennmaradásuk szempontjából pedig csaknem nélkülözhetetlenek a Magyarországon élő nemzetiségek számára.

Az elmúlt hónap másik fontos témája a Minority SafePack elnevezésű európai polgári kezdeményezés ügye volt, melynek megvitatásakor rögzítésre került, hogy a Magyarországi Nemzetiségek Bizottsága továbbra is képviselni, illetve fellépésével támogatni fogja a Magyarországon honos és más nemzeti kisebbségeket egyaránt, melyek - beleértve a határon túli magyar közösséget is - az Európai Unió la-

kosságának közel 10%-át teszik ki. Bizottságunk kiállt az európai polgári kezdeményezéssel kapcsolatos országgyűlési határozati javaslat mellett, melynek értelmében az Országgyűlés támogatását fejezte ki az Európai Parlament jogalkotásra irányuló elhatározásával kapcsolatban. Ugyanakkor kifejezésre jutott mély megdöbbenésünk is, amiért az Európai Bizottság annak ellenére utasította el a Minority SafePack kezdeményezést, hogy az Európa Parlament határozottan támogatta annak célkitűzéseit. Az Európai Bizottság ezzel ráadásul nemcsak e testület véleményét hagyta figyelmen kívül, hanem semmibe vette az európai polgárok akaratát is.

dr Rónay Ślaba Ewa

Na trybunach i poza nimi

25 marca w ramach eliminacji do Mistrzostw Świata 2022 odbył się mecz Polska-Węgry zakończony remisem 3:3. Niestety, z powodu pandemii stadion Puskás Aréna w Budapeszcie, choć na zewnątrz imponująco oświetlony, w środku świecił pustkami. A szkoda, bo kibice mogli zapewnić niepowtarzalny nastrój!

Data marcowego Meczu Polska-Węgry świetnie wkomponowała się w obchody Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej i gdyby nie obostrzenia związane z pandemią, wydarzenie to bez wątpienia przerodziłoby się w największy festyn w dotychczasowej historii tego święta. Oczami wyobraźni widzę już te tłumy Polaków szykujących się do wyjazdu na mecz! Już jadą, już lecą, „każdy orze, jak może” – samochodem, samolotem, pociągiem. Już pierwsza polska fala dociera na brzeg Dunaju, a w biało-czerwone barwy wsącza się zielona. „Ria, ria, Hungaria!” Podczas meczu huczałoby od polskich i węgierskich przyspiewów, od polsko-węgierskiej przyjaźni, a po meczu wszyscy razem udalibyśmy się na jednego... „na raz, na dwa, na trzy”, tańce aż do rana. Tym bardziej, że i wynik meczu (remis 3:3) sprzyjał wspólnemu radośnemu świętowaniu, choć w przypadku takich chwytów jak my, aż takiego wielkiego znaczenia to nie ma. W ostatecznym rozrachunku i tak gramy do jednej bramki.

Nic jednak z tego. Musieliśmy zasiać przed telewizorami, sfaulowani

przez koronawirusa. Ale choć mecz został rozegrany przy pustych trybunach, zarówno kibice, jak i instytucje zadbały o to, by przyjaźń polsko-węgierska znalazła na nich swoje miejsce.

Fundacja im. Wacława Felczaka w duchu dyplomacji sportowej umieściła na trybunach olbrzymi baner przedstawiający flagi Węgier i Polski oraz napis w obu językach „100 lat piłki nożnej, 1000 lat przyjaźni”, bo tak szczęśliwie się składa, że 18 grudnia tego roku minie dokładnie sto lat od pierwszego wspólnego meczu.

Kibice skupieni wokół fanpage'a „Poland&Hungary Ultras” specjalnie na tę okazję przygotowali flagę z napisem „Brotherhood” z godłami obu państw (patrz okładka). Koszty produkcji flagi pokryte zostały ze zbiórki na zrzutka.pl. Flaga o długości 12 metrów i szerokości 1,7 metra została przekazana kibicom reprezentacji Węgier, grupie „Carpathian Brigade'09”, a następnie umieszczona tuż za bramką. Ale to nie jedyna inicjatywa „Poland&Hungary Ultras”! Specjalnie na tę okazję przygotowali

oni wspólny projekt raperów z Polski i Węgier. Jak możemy przeczytać na ich stronie na FB „utwór ten powstał w oparciu o historię i przyjaźń obu narodów, którą od dłuższego czasu nasze środowisko pielęgnuje na trybunach i poza nimi”.

Węgierska „Carpathian Brigade'09” stworzyła kolejną oprawę wizualną marcowego meczu (do obejrzenia także na YouTube), na której widzimy postać gen. Bema i cytat z wiersza Sándora Petőfi: „Armia Siedmiogordzka”. „Zwyciężymy! Wszak Bem naszym wodzem, / Mistrz wolności, ludów obrońca! / Blaskiem zemsty pulsuje przed nami, / Ostrołęki gwiazda krwawiąca.” (tłum. J. Snoppek).

Mecz rewanżowy Polska-Węgry odbędzie się 15 listopada w Warszawie. Może wtedy uda się nam stanąć na trybunach ramię w ramię i bez względu na poglądy, kolor skóry, furi i płęć będziemy się cieszyć, że możemy wspólnie kibicować wreszcie takim walkom, od których strażników nie leje się krew? Na zdrowie!

Marzena Jagielska



BANER PRZYGOTOWANY Z INICJATYWY FUNDACJI IM. FELCZAKA.

Kibic drukker dwa bratanki

Kibicowska przyjaźń polsko-węgierska realizuje słynne powiedzenie w całości: są „bratanki”, jest „szabla”, jest rzecz jasna i „szklanka”. Odcisnęła też swoje piętno w warstwie językowej i branży odzieżowej.

Warto może przypomnieć, że na gruncie piłkarskim przyjaźń kwitnie także między kibicami na poziomie klubów. Przyjaźń realizowana jest na kilku płaszczyznach, które choć dają się oddzielić analitycznie, to w rzeczywistości są jednak zwykle nierozdzielnie ze sobą związane.

Bratanki

Istnieją kontakty czysto kibicowskie, przede wszystkim odwiedziny na meczach czy wspólnie rozgrywane mecze. Uczestnicy takich wyjazdów biorą udział także w innych kibicowskich atrakcjach, na przykład kibice Śląska Wrocław w trakcie swojego wyjazdu do Budapesztu wzięli udział w demonstracji partii Jobbik, koncercie narodowego rocka, popijawie z węgierskimi narodowcami oraz meczu Ferencvárosa. Istnieje też wspólne kibicowanie ulubionemu klubowi, jako przykład podam tu polskich i węgierskich fanów Juventusu.

Bywają zbiórki pieniędzy na godne przyjęcie kibiców z drugiego kraju. Kibice Diósgyőr wystosowali kiedyś taki apel:

„Chcielibyśmy ich (polskich kibiców) znów tu zobaczyć i dlatego prosimy was o pomoc. Organizujemy zbiórkę na pokrycie oczekiwanych kosztów. W trakcie meczu DVTK-Kaposvár w ten weekend będą wystawione pudełka przy wejściach i prosimy wszystkich, dla kogo ważna jest przyjaźń polsko-węgierska i którzy chcieliby nam pomóc w organizacji wizyty, by wrzucili jakąś kwotę do pudełka.” („Magyar-lengyel barátság”, amigeleken.hu, 2014, tłum. autor)

Niekiedy kibice rozgrywają ze sobą mecze, jak to miało miejsce w przypadku grup z Rzeszowa i Nyíregyháza w marcu 2014 roku.

Ważna jest solidarność międzyklubowa. Aczkolwiek, o ile wiem, nie ma specjalnych zgód między klubami polskimi i węgierskimi (zgoda to przyjaźń między kibicami poszczególnych klubów, często przejawia się ona współpracą między klubami, np. wymianą młodych graczy lub akcjami promocyjnymi). Nie słysząc też, by któreś kluby „miały ze sobą koś” (przeciwieństwo zgody), choć sympatie i antypatie krajowe przenoszą się niekiedy na grunt międzynarodowy: jeśli ci lubią moich wrogów, to będę ich unikał, itd.

Przyjazne relacje między klubami prezentują się następująco (nie jest to wyczerpująca lista):

- Videoton Székesfehérvár - Raków Częstochowa
- Újpest - Legia i Pogoń Szczecin
- Ferencváros - Śląsk Wrocław, Bałtyk Gdynia i Ruch Chorzów
- Diósgyőr VTK - GKS Bełchatów i Wisła Sandomierz
- Sopron - Odra Opole
- Debrecen - Stal Rzeszów
- Spartacus Nyíregyháza - Resovia Rzeszów
- Szeged - Wisłoka Dębica
- Győr - Unia Tarnów

Jak powstają takie zgody? Zwykle przez budowanie nieformalnych kontaktów, potem włącza się logika „wrog mego przyjaciela jest moim wrogiem”, jak to było w przypadku klubów z Rzeszowa.

„Początkiem znajomości na linii Raków-Videoton był wyjazdowy mecz Videotonu w Pucharze Europy z Slovanem Bratysława, na którym pojawiło się 17 fanów Rakowa. Kolejny mecz, na którym byli obecni fani Rakowa w liczbie 7 osób, został rozegrany na ziemi węgierskiej, rywalem był wówczas Trabzonspor. 14 osób z dwiema flagami uczestniczyło w eskapadzie do Belgii, gdzie Videoton w Pucharze

Europy podejmował Genk. Tydzień temu 33 osoby wspierały Videoton na ich własnym stadionie w meczu z Ferencvárosem. Fani Videotonu byli obecni na naszej wczorajszej wyjazdowej wyprawie do Sosnowca w 13 osób.” (źródło: <http://www.rakow.com.pl/archives/5120>)

Kibice poszczególnych klubów często świetnie się orientują w sytuacji zaprzyjaźnionego klubu lub ich kibiców, a w przypadku kłopotów wyrażają solidarność. Za przykład niech posłuży przyjaźń Legii Warszawy i Újpestu. Gdy w areszcie przebywał Piotr Staruchowicz „Staruch”, przywódca kibiców Legii, kibice Újpestu wywieszali popierające go transparenty, a nawet organizowali zbiórki pieniędzy dla niego (jeden z kibiców zaoferował na aukcję koszulkę znanego piłkarza Lipcseiego). Kibice Legii odwiedzili się popierającymi transparentami, gdy Újpest znalazł się w trudnej sytuacji finansowej.

Ważnym elementem jest celebrowanie przyjaźni polsko-węgierskiej. Okazję do tego daje ustanowiony w 2007 roku na 23 marca Dzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. Na meczach pojawiają się specjalne oprawy lub transparenty, rozgrywane są niekiedy specjalne spotkania.

W Tarnowie, miejscu urodzin Józefa Bema, przyjaźń polsko-węgierską celebrowa się bardziej niż gdzie indziej, a kibice biorą aktywny udział w obchodach. Świątowana jest też w internecie w formie okolicznościowych wpisów, odnoszących się do wspólnej historii obu narodów. Wrzucane są montaż, klipy wideo czy też piosenki.

Okazję do podkreślania więzów polsko-węgierskich dają też rocznice historyczne. Szczególną rolę odgrywają tu nawiązania do roku 1956,

TEMAT MIESIĄCA

kiedy to miało miejsce powstanie na Węgrzech i zamieszki w Poznaniu. Widowiskową oprawę przygotowali kibice Śląska Wrocław na meczu z Lechem Poznań w maju 2013 roku. Hasłem wydarzenia było „Braterstwo narodów zobowiązuje – razem stanęli przeciw komunie”, skandowano także „Precz z komuną”, „Cześć i chwała bohaterom”, „Bóg, Honor i Ojczyzna” oraz „A na drzewach zamiast liści będą wisieć komuniści”. Relacje o tym pojawiły się zarówno w polskiej prasie kibicowskiej i prawicowej, jak i na węgierskim portalu skrajnej prawicy kuruc.info. Filmik z oprawy robił furorę w internecie.

Gadżety i symbole

Istotny jest materialny aspekt subkultury kibicowskiej: odzież, szaliki, flagi, vleпки, a także graffiti uliczne.

Ciekawą inicjatywą był „Sklep kibola”, który pod taką właśnie polską nazwą funkcjonował przez kilka miesięcy w Budapeszcie (obecnie zamknięty). Sprzedawano tam polską odzież kibicowską, szaliki, flagi, płyty.

Popularny wśród kibiców był pomysł przerobienia spalonej po raz kolejny tarczy na placu Zbawiciela w Warszawie na symbol przyjaźni polsko-węgierskiej. Ilustruje to dobrze prowęgierskie sympatie kibiców, a także ich niechęć do środowiska LGBT+. Złośliwi zauważyli, że kolory flagi węgierskiej do złudzenia przypominają kolory Legii.

Szabla

Kibiców obu krajów łączy nie tylko sympatia między narodami, ale także wspólne poglądy polityczne. Kibice to prawica, często skrajna. Choć kibice nie angażują się raczej w działalność partyjną, to jednak chętnie biorą udział w skrajnie prawicowych demonstracjach (także w innych krajach) i demonstrują swoje poglądy na stadionach.

Oglądanie meczu Węgry-Rumunia w marcu 2013 roku (mecz był rozgrywany przy pustych trybunach) poprzedził koncert zespołów grających narodowego rocka, a organizatorzy zachęcali do przynoszenia transparentów



TATUAŻ WĘGERSKIEGO KIBICA FOT. JERZY CELICHOWSKI

z wielkimi Węgrami, flag z pasami Árpádów lub też flag seklerskich.

Kibice wspierają się także w akcjach politycznych. Wspomnianą flagę seklerską, będącą symbolem walki o autonomię Seklerszczyzny, kibice polscy wywiesili na meczu Zagłębie Lubin – Sandecja Nowy Sącz w 2014 r. A na meczu Polska-Rumunia w 2009 roku pojawiła się flaga z kształtem wielkich Węgier.

Wielkie Wyjazdy na Węgry organizowane przez kluby „Gazety Polskiej”, w których uczestniczyli także kibice, były obficie relacjonowane w mediach, niewiele pisano jednak o rewizytach Węgrów w Polsce. Oto fragment relacji węgierskiego kibica z Marszu Niepodległości w 2013 roku, kiedy to spalono budkę strażniczą przed Ambasadą Rosji w Warszawie:

„(...) po zakwaterowaniu udaliśmy się do ambasady węgierskiej. (...) Przed ambasadą spotkaliśmy się z kolegami z Újpestu, którzy podobnie jak kilku z nas byli w „nieświeżym” stanie. (...) słowacką ambasadę, która wypadła po drodze zaszczytiliśmy paroma dobranymi wyrażeniami, wtedy jeszcze nie wiedzieliśmy, że tu inaczej się te sprawy załatwia.

Na placu zbierał się tłum. Zbierały się ładnie brygady chuliganów z różnych miast. (...) Wielu twardo, zdyscyplinowanie, w jednakowych maskach i strojach.

„(...) Mieliśmy szczęście oglądać na żywo, z kilku metrów, podpalenie budki strażniczej przed ambasadą rosyjską. Wszyscy pomyśleliśmy o jednym: Budapeszt, czwarty czerwca, Ambasada Rumunii.” (www.ultrasliberi.hu tłum. autor)

Polityka dla kibiców to nie tylko „wielkie idee”, ale także konkretne sprawy, które ich dotyczą, a więc przede wszystkim regulacje związane z bezpieczeństwem imprez masowych, a także egzekwowanie zakazów mowy nienawiści, które oni postrzegają jako próby ograniczenia swobody wypowiedzi. Na Węgrzech w swoim czasie kibicowskie twarde jądro bojkotowało nowe stadiony z powodu nowego systemu identyfikacji kibiców.

Warstwa językowa

Polskim kibicom język węgierski zawdzięcza nowe słowo: „ustawka”.

Zwyczaj organizowania ustawek, czyli umawianych masowych bójek między grupami kibiców, przyjął się na Węgrzech właśnie za pośrednictwem naszych rodaków, choć nie w Polsce go wymyślono. Polscy kibice cieszą się na Węgrzech dużym szacunkiem z powodu swojej waleczności przejawianej w ustawkach. Węgrzy przyswoili sobie termin i obecnie organizują własne ustawki, z których relacje można znaleźć w internecie (także po angielsku!) a nawet przeprowadzili losowanie



OPRAWA MECZU ŚLĄSK WROCŁAW - LECH POZNAŃ
FOT. ŹRÓDŁO NARODOWY JAWOR

„spotkań” nieformalnej ligii ustawkowej. Poza ustawkami odbywają się niekiedy tradycyjne starcia uliczne. Wiadomo, że kibice węgierscy wykorzystują w nich zaprzyjaźnionych kibiców polskich.

„Ustawka” posłużyła za nazwę nieistniejącej już węgierskiej firmie produkującej odzież kibicowską. Obok odzieży sprzedawała ona również takie artykuły niezbędne do kibicowania jak ochraniacze na zęby. Jej autoprezentacja brzmiała tak:

„Walka mężczyzn, zawody honorowych i odważnych wojowników. Symbol wartości coraz bardziej znikających z dzisiejszego świata, słowa honoru i braterstwa broni. Na bazie tych wartości stworzyliśmy w pełnej mierze węgierską markę USTAWKA. Markę dla tych, którzy chcą nosić w czasie treningu, pracy czy też odpoczynku ubrania wygodne a przy tym wysokiej jakości. (...) Nasze produkty są dla tych, którzy chcą się wybić z tłumu i być czymś więcej niż przeciętnymi.”

Warto też przypomnieć, że początki polskiego futbolu związane są z Wę-

grami. To oni stanowili dla nas wzór i to od nich uczyliśmy się gry w piłkę nożną - wśród trenerów naszych drużyn było wielu Węgrów. Znalazło to swoje odbicie w języku polskim - skórzaną, sztytą piłkę nazywano wtedy „węgierką”.

Szklanka

Nie można zapomnieć o wspólnym piciu. Wszelkie relacje z kontaktów dwustronnych zawierają nawiązania do tej jednoczącej czynności. Weźmy dwa przykłady. Polacy w Budapeszcie:

„Na miejscu sympatyczna atmosfera, młodzi ludzie, flagi, piwo, mocniejsze napitki i chleb ze smalcem i cebulą. Wieszamy braterską flagę i wyciągamy polską wódkę. Śpiewamy „ria, ria, Hungaria” (wielkie, wielkie Węgry), za co otrzymujemy potężne brawa, później Węgrzy śpiewają „Wielka Polska” i nie tylko.

Polska wódka zrobiła wśród Węgrów furorę, zresztą G też. Nasz zawodnik został okrzyknięty przez Węgrów mistrzem świata w pewnej konkurencji,

którą namiętnie trenuje. (...) Ogólnie spokój, poza chwilowym nerwem jednego z uczestników wyprawy – cóż: palinka, paprykówka, piwo...” (fanatik.ogicom.pl)

Węgrzy w Polsce:

„Po przekazaniu prezentów w picu następuje dramatyczny zwrot. Nasi polscy przyjaciele o palince zapamiętali tyle, że robi się ją w domu. Zatem i oni poczęstowali nas czymś domowym. To bimber. Przygotowanie i picie odbywa się w zasadzie tak samo jak w przypadku powitalnego picia naszej palinki, czyli nalewanie, trącanie się, „na zdrowie”, „egessegedre”, i...” (http://ultrasliberi.hu/huliganfoldon-a-kartya-masik-oldalan/, tłum. autor)

Jak widzimy, przyjaźń między kibicami z Polski i Węgier poprzez kulturowanie wszystkich aspektów przysłówia „Polak Węgier dwa bratanki” wpisuje się w kontynuację tej idei, to bratanki, szabla i szklanka nabierają tu niekiedy znaczeń, do których nie jesteśmy przyzwyczajeni.

Jerzy Celichowski

Bracia Kruza

Rok temu, 19 marca zmarł Ryszard Kruza, wybitny muzyk i wibrafonista, należący do Forum Twórców Polonijnych na Węgrzech.

Forum Twórców Polonijnych, założone w 1996 r. przez dr. Konrada Sutarskiego, pierwszego przewodniczącego Ogólnokrajowego i Stołecznego Samorządu Mniejszości Polskiej na Węgrzech, odegrało ogromną rolę w życiu polonijnych artystów na Węgrzech. To właśnie ono zrzeszyło artystów różnych branż, ludzi pióra, tłumaczy i naukowców, mających polskie korzenie. Wśród nich znalazł się również znakomity muzyk jazzowy, wibrafonista, kompozytor, aranżer, reżyser muzyczny Radia Węgierskiego i wykładowca akademicki Ryszard Kruza. Jego sława przekroczyła granice Polski i Węgier, gdzie mieszkał na stałe od 1968 do 2020 roku. Ponieważ od momentu powstania Forum przez wiele lat łączyła nas serdeczna przyjaźń, niejednokrotnie miałam przyjemność o nim pisać, publikować przeprowadzane z nim wywiady na łamach „Głosu Polonii” i „Polonii Węgierskiej”. Forum Twórców Polonijnych po kilkunastu latach przestało działać, wielu jego członków już nie żyje.

Duży artykuł o Ryszardzie Kruzie, polskim jazzmanie na Węgrzech opublikowałam po jego śmierci w kwietniu ubiegłego roku w 292. numerze „Polonii Węgierskiej” pt. „Mistrz wibrafonu, który szukał w życiu logicznej abnormalności”. Niestety, był to już okres pandemii, zamknięcia w domach z powodu wprowadzonej kwarantanny i dlatego czasopismo to dotarło do wielu naszych czytelników z ogromnym opóźnieniem. Takiego oddźwięku jednak się nie spodziewałam. Włada i Béla Rege nie tylko poinformowali mnie o jedynym bracie Ryszarda – Piotrze, który od dłuższego już czasu mieszka na stałe w Szentendre, ale doprowadzili nawet do naszego osobistego spotkania, czego efektem jest poniższy wywiad. To właśnie Piotr Kruza przetłumaczył na polski wydaną w 1985 roku książkę „A szintetizátor a zenei gyakorlatban” (Syntezator w praktyce muzycznej), którą Ryszard Kruza napisał wspólnie ze swoim uczniem Gáborrem Banayim.

Z Piotrem Kruzą rozmawia Alicja Nagy

Jak w Twojej pamięci zapisał się brat?

Ryszard urodził się 17 czerwca 1939 roku i właściwie od początku wojny wychowywał się bez ojca, którego Niemcy wsadzili do oflagu – obozu jenieckiego dla oficerów wojskowych (był podoficerem straży pożarnej) i przebywał w nim aż do końca wojny. Przeżył, ale warunki tam panujące odbiły się mocno na jego zdrowiu i przede wszystkim na psychice. Bardzo długo nie potrafił dojść do siebie. Zaważyło to i na naszym życiu, bardziej Ryszarda, który ojca zobaczył dopiero w wieku sześciu lat. Ja urodziłam się w styczniu 1950 r., czyli różnica wieku między nami była duża – jedenaście lat. To niejednokrotnie Ryszard był dla mnie takim „zastępczym” ojcem i autorytetem. Jak opowiadał jedyną jego zabawką w dzieciństwie był gramofon i 12 płyt, które razem mieszkająca rodzina, czyli mama i jej bardzo muzyczny kuzyni puszczali mu niemal nieustannie, mimowolnie ucząc go w ten sposób muzyki. W wieku sześciu lat zaczął pobierać lekcje gry na fortepianie, ale jak mówił, nie lubił muzyki klasycznej, grał ją bez

serca i kiedy tylko mógł, rzucił fortepian, lecz nie muzykę. W Technikum Budowlanym w Toruniu stworzył zespół muzyczny, a w 1954 r. wziął udział w Amatorskim Festiwalu Muzycznym w Bydgoszczy i otrzymał wyróżnienie.

Czy zainteresowanie muzyką przeszło także na Ciebie?

Ja byłem wtedy jeszcze mały, wielu rzeczy nie rozumiałem, ale na pewno wszystko, co on robił, imponowało mi. A i miłość do muzyki całej mojej rodziny wpływała także i na mnie. Rodzice również i mnie posłali do szkoły muzycznej, którą ukończyłem eksternistycznie. Do dzisiaj zresztą muzyka towarzyszy mi w chwilach wytchnienia. Lubię zasiąść do syntezatora i pograć swoje ulubione melodie. W przeciwieństwie do brata, dla którego stała się ona całym życiem, wybrałem inną drogę zawodową.

Ryszard od dziecka wiedział, że chce się zajmować muzyką? Taki kierunek studiów też wybrał?

Nie. Ryszard nie poszedł na studia muzyczne. Oprócz muzyki miał inne

talenty. Świetnie rysował i wybrał się na architekturę, na którą bez trudu się dostał w 1957 roku. Ukończył ją jednak dopiero po 10 latach. To wtedy zaczęła błyskawicznie rozwijać się jego kariera muzyczna. Wbrew studiom, które sam wybrał, szybko stało się dla niego jasne, że interesuje go tylko jazz i wibrafon.

Jako współkompozytor i wykonawca muzyki współpracujący z większością teatrów i kabaretów w Polsce brał udział w wielu festiwalach. W 1964 r. zdobył pierwsze miejsce na I Festiwalu „Jazz nad Odrą” we Wrocławiu, dzięki czemu wkrótce został uznany przez krytykę i środowisko muzyczne za czołowego wibrafonistę Europy. Na Węgrzech zamieszkał w 1968 r. dzięki małżeństwu z węgierską piosenkarką Évą Kárpáti. Z tego związku pochodzi jego jedyny syn Richárd, którego zostałem ojcem chrzestnym.

Czy droga życiowa brata wpłynęła także na Twoje życie? To przez niego przeprowadziłeś się na Węgry?

Tak, decyzja o wyprowadzce Ryszarda do Budapesztu miała też wpływ



na moje życie. Pierwszą moją podróżą za granicę był właśnie wyjazd na Węgry w 1967 roku, dokładnie w dniu przeprowadzki brata. Bardzo spodobał mi się Budapeszt, a Szentendre urzekło mnie całkowicie. Po prostu zakochałem się w tym kraju. A kiedy Ryszard zamieszkał tu na stałe, byłem na Węgrzech bardzo częstym gościem. W 1969 r. rozpocząłem studia dzienne na kierunku fizyki na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, ale wykorzystywałem dosłownie każdą okazję, by przyjechać do Budapesztu. I tak jako samouk zacząłem uczyć się języka węgierskiego i samego kraju. Co prawda nie zrobiłem magisterium z fizyki, gdyż zainteresowała mnie informatyka - dzięki praktyce studenckiej na Węgrzech.

Podczas każdego pobytu tutaj zawsze starałem się trochę poprawiać zarobkowo na utrzymanie, wzbogacając przy okazji znajomość języka. Z pewnością dopisywało mi nie tylko szczęście i wielka w tym czasie sympatia Węgrów do Polaków, ale również dobry słuch mu-

zyczny, dzięki czemu robiłem szybkie postępy w nauce węgierskiego. W 1971 r. odbyłem praktykę letnią w Centralnym Instytucie Badawczym Fizyki Węgierskiej Akademii Nauk. Te wszystkie doświadczenia węgierskie zdecydowały, że z braku informatyki na uniwersytecie ukończyłem w 1975 r. w Toruniu Studium Policealne Programowania Maszyn Cyfrowych. Przez 26 lat pracowałem w Akademii Techniczno-Rolniczej (obecnie Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy) w Bydgoszczy na różnych stanowiskach związanych z programowaniem i jako główny informatyk w Bibliotece Głównej. Oficjalnie brałem udział w roli konsultanta lub współautora oprogramowania w setkach prac magisterskich, dziesiątkach prac doktorskich i habilitacyjnych. W latach 1994-2019 byłem biegłym sądowym z dziedziny techniki komputerowej i oprogramowania przy Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy. W międzyczasie pracowałem też w charakterze tłumacza polskiej firmy na Węgrzech, jeździłem jako pilot z polskimi grupami na Węgry oraz grupami węgierskimi

po Polsce. A wszystko po to, by jak najlepiej poznać język i ludzi.

Byłem też założycielem i głównym animatorem Klubu Węgierskiego na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika. Od 1991 do 2005 r. prowadziłem firmę SOFTLAND, wykonującą usługi informatyczne głównie dla osób niepełnosprawnych. Potem byłem dyrektorem i głównym akcjonariuszem spółki komandytowej SOFTLAND Hungary Bt. z siedzibą na Węgrzech. Długo mógłbym jeszcze wymieniać miejsca i charakter mojej działalności, która zawsze w jakiś sposób dotyczyła Polski i Węgier.

Masz naprawdę bardzo bogaty i w dużej mierze ściśle związany z Węgrami życiorys. Jak to się stało, że postanowiłeś tu zamieszkać na stałe i, co więcej, uzyskać nawet obywatelstwo węgierskie?

Wspominałem już, że od pierwszej chwili turystycznego przyjazdu na Węgry ogromnie polubiłem ten kraj, jego mieszkańców i czułem się tu jak ta przysłowiowa „ryba w wodzie”. Po-

dobało mi się tu wszystko i dlatego starałem się za wszelką cenę jak najszybciej nauczyć się węgierskiego, tym bardziej, że mój jedyny brat Ryszard, którego kochałem, podziwiałem, z którym mimo dużej różnicy wieku świetnie się dogadywałem, zamieszkał tu na stałe.

W 1987 r. zdałem egzamin państwowy stopnia wyższego z języka węgierskiego w Idegennyelvű Továbbképző Központ (Centrum Kształcenia Języków Obcych) w Budapeszcie i zostałem tłumaczem przysięgłym oraz tłumaczem technicznym. Od 2001 r. jestem też Członkiem Ekspertem Stowarzyszenia Tłumaczy Przysięgłych i Specjalistycznych w TEPIŚ. Mając uprawnienia tłumacza przysięgłego z języka węgierskiego działam zarówno w Polsce, jak i na Węgrzech, wykonując usługi pisemne i ustne dla sądów, policji, instytucji rządowych, społecznych, firm i osób prywatnych.

Po przejściu na emeryturę mogłem wreszcie zrealizować też swoje skryte marzenie: przenieść się na stałe na Węgry, do pięknego Szentendre, które tak mnie urzekło, gdy miałem 17 lat. Stało się to w ważnym zarówno dla Polski, jak i Węgier 2004 roku, kiedy oba nasze kraje zostały przyjęte do UE. Natomiast 17 września 2020 r. otrzymałem obywatelstwo węgierskie i był to dla mnie bardzo ważny moment. Do końca życia pozostanie mi w pamięci wzruszająca chwila składania przeze mnie przysięgi przed burmistrzem Szentendre. Bardzo mi wtedy brakowało Ryszarda. Ale może gdzieś tam w zaświatach obserwował to, co dawno temu zaczęło się właśnie od niego. Muszę jeszcze spełnić ostatnią jego wolę: zatopić część jego prochów w Bałtyku.

Jak zaczęła się Twoja znajomość z państwem Rege? Czyżby miało to związek z wydaną w 2015 r. książką Eryka Bazylczuka „Węgry 1956 Wspomnienia”, którą i ja przy naszym pierwszym spotkaniu od Ciebie otrzymałam? W węgierskim wydaniu figurujesz jako lektor i redaktor.

Tak, to prawda. Eryk Bazylczuk jako jeden z kilku studentów polskich na Politechnice w Budapeszcie brał udział w rewolucji, a po wielu latach spisał swoje wspomnienia z tamtego czasu we wspomnianej książce. Tuż przed śmiercią zdążył jeszcze ją zawieźć na macierzystą uczelnię, na budapesztańską Politechnikę, a zainteresowanie jakie tym wywołał, spowodowało, że ówczesny rektor tej uczelni zwrócił się do konsula honorowego Węgier w Bydgoszczy, pana Marka Pietrzaka z prośbą o pomoc w wydaniu wersji węgierskiej. Pan konsul z kolei poprosił mnie o pośrednictwo i tak doszło do jej wydania w 2017 roku pt. „Magyarország 1956 Emlékképek”. Książka ta została przeze mnie przedstawiona na dorocznym spotkaniu absolwentów Politechniki w Budapeszcie w 61. rocznicę rewolucji, a na tym spotkaniu był Béla Rege i tak właśnie zaczęły się nasze kontakty. Potem poznałem Władę Regę i ta przesympatyczna znajomość trwa do dziś. Zaowocowała ona m. in. spotkaniem w Polsko-Węgierskim Stowarzyszeniu Kulturalnym w Érd, które poświęcone było Erykowi Bazylczukowi, a także wieloma innymi spotkaniami.

Dziękuję za rozmowę i życzę jak najwięcej takich miłych spotkań.

Alicja Nagy



Słowo honoru

Przeżyłam ostatnio wielki zawód. Przez kilka dni nie mogłam dojść do siebie i przeżuwałam przeżytą sytuację jak twardy kawałek mięsa. Do dzisiaj mam poczucie niesmaku.

A było to tak. Umówiłam się na zawarcie pewnej niezwykle ważnej dla mnie i mojej rodziny transakcji z osobą, której, jak mi się wydawało, można było zaufać. Człowiek ten, w słusznym już wieku (co chyba trochę też zmyliło moją czujność), wydawał mi się osobą może niezbyt sympatyczną, za to godną zaufania, z zasadami. Zawarliśmy słowną umowę (wiem, wiem) i ponieważ obie strony wydawały się usatysfakcjonowane zawartym porozumieniem, nie mieliśmy podstaw sądzić, że historia może zakończyć się inaczej niż zakładaliśmy.

Jakież więc było moje zdziwienie, gdy w umówiony na podpisanie oficjalnych dokumentów dzień, człowiek ów oznajmił, że jednak nie podpisze z nami umowy, gdyż właśnie otrzymał lepszą ofertę i już ją przyjął.

Zaniemówiłam. Serio, nie wiedziałam co powiedzieć (i nie tylko dlatego, że mój węgierski jest ograniczony i cięte riposty nie przychodzą mi do głowy tak szybko, jak bym chciała). Ogarnęło mnie święte oburzenie, niedowierzanie i ogromne poczucie niesprawiedliwości. Ale jak to? Jak tak można? Przecież mieliśmy umowę, pan dał nam słowo! Przecież nawet nie mieliśmy szansy przedstawić nowej oferty...

Poczułam się tak, jakby ktoś mnie z zaskoczenia walnął w brzuch. Nie przesadzam. A do tego poczułam, że właściwie niczego nie mogę zrobić, totalna bezsilność, nic tylko usiąść i zapłakać.

W tej bezsilności napisałam żarliwego maila, w którym nie szczędziłam patetycznych zwrotów, odwołałam się do honoru, wartości słowa, umów

dżentelmeńskich i innych, w moim odczuciu, podstawowych spraw dla człowieka godnego i honorowego. Cóż, nie wiem czego się spodziewałam. Otrzymałam w odpowiedzi list, z którego dowiedziałam się, że panu jest przykro, ale pieniądz to pieniądz (zwycięska oferta była 4% wyższa od naszej...) i cześć pieśni. No hard feelings.

Podzieliłam się moją pełną żalą opowieścią ze znajomymi. Kilka rzeczy zostało mi uświadomionych – po pierwsze, że jestem naiwna (o losie!); po drugie, że nie jestem sama w moim ubolewaniu nad dewaluacją pojęcia honoru; a po trzecie, że gdy mówimy o biznesie i w grę wchodzi kasa, to honor idzie w odstawkę. Takie życie, nie poradzisz – jak mawiał mój dziadek.

Może faktycznie jestem naiwna i oczekiwanie, że coś w dzisiejszych czasach działa na słowo honoru jest śmiechu warte? Problem w tym, że jeśli to ja dam słowo, to choćby się waliło i paliło, ja go dotrzymam, tak już mam.

Ale może jestem niedzisiejsza i to jednak jest jakaś śmiechu warta skaza?

Słowniki etymologiczne podają, że polskie słowo honor pochodzi z języka łacińskiego, a w języku polskim pojawiło się w XVII wieku, zastępując dawniej używaną cześć.

Podstawowe znaczenie honoru – według słownikowych definicji – to poczucie godności osobistej, dobre imię, cześć. Honoru można bronić i strzec, można go splamić i ocalić, honor może coś nakazywać lub czegoś wymagać, honorem można się unosić i można też z nim zginać. Moja pierwsza myśl to, że te wszystkie wyrażenia brzmią strasznie anachronicznie i nikt ich już dziś nie używa. Czy to znaczy, że honor też odszedł już do przeszłości, skoro



For: M. Piotrowska

EMILIA KOVALCSIK

LIFE & BUSINESS COACH

o nim nie mówimy? W końcu język ma moc sprawczą, może ma też unicestwiająca?

Honor niewątpliwie kojarzy nam się pozytywnie, łączymy go z czymś wzniosłym, dobrym i szlachetnym, ale czy jest to pojęcie żywe i czy ma wpływ na nasze postawy i zachowania? Czy honor stanowi wartość, którą rozumiemy i potrafimy wytłumaczyć? Czy potrafimy je przetłumaczyć na język człowieka doby Internetu? Czym je zastąpić, żeby przetrwało i żyło?

Wydaje mi się, że obecnie bardzo potrzebujemy ludzi honoru, przydałoby nam się prawdomówni politycy, dotrzymujący słowa kontrahenci, ceniący swoje słowa księża, prokuratorzy, prawodawcy, ministrowie, sąsiedzi i znajomi.

I nie tęsknię do powrotu pojedynków i honorowych samobójstw w celu zmycia plam na honorze, myślę raczej o prostych sprawach – dotrzymywaniu słowa, przyznawaniu się do błędów, przepraszaniu, szacunku dla innego człowieka i jego pracy, a dzieciakom można wytłumaczyć co jest złego w ściąganiu na lekcjach i wyśmiewaniu słabszych.

Takie tam drobiazgi.



Dobra polska marka

Co łączy „Pulp fiction”, „Piratów z Karaibów” i „Harrego Pottera”? Osoba operatora z Polski. I to nie jest dowcip! Wieść gminna niesie, że najlepsze oko mają autorzy zdjęć właśnie z naszej części Europy.

W wywiadzie dla miesięcznika KINO (5/2002) Sławomir Idziak powiedział: „Ocena mojej pracy jest uzależniona nie tylko od tego, czy robię ładne zdjęcia, ale na przykład od tego, czy umiem szybko pracować. Mówiąc szczerze, jest to najważniejsze przy decyzji o zaangażowaniu operatora w Hollywood: czy jest to facet, który szybko pracuje.” Kto więc pracuje najlepiej i najszybciej?

Kto pracuje najlepiej i najszybciej?

Wypada zacząć od zdobywcy dwóch Oscarów („Lista Schindlera”, „Szeregowiec Ryan”) oraz licznych nominacji, i chyba najbardziej znanego nazwiska: Janusza Kamińskiego, stałego współpracownika Stevena Spielberga. To właśnie on zwrócił uwagę na pracę młodego Polaka (z Polski wyjechał w wieku 21 lat i studia skończył już w USA) w filmie telewizyjnym, a fakt, że przygotowywał się do zdjęć w Polsce, tylko umocnił go w tej decyzji. Współpraca tego duetu trwa do dzisiaj. Kamiński wpisał się do historii kina scenami wojennymi, a szczególnie

sceną lądowania w Normandii w „Szeregowcu Ryanie”, którą zrewolucjonizował ten gatunek i która przeszła już do klasyki. Operator „ma też oko” do scen bardziej intymnych, jak w przypadku „Motyla i skafandra” Juliana Schnabela.

Podobną drogę – po Filmówce w Łodzi wyjazd do USA, praca w reklamach i TV – przeszedł Andrzej Bartkowiak. Przełomem w jego karierze było spotkanie z Sydneyem Lumetem („Księżę Wielkiego Miasta”, „Adwokat diabła”). Z czasem stał się specjalistą od superprodukcji, np.: „Zabójcza broń 4”, „Góra Dantego” czy „Anatomia strachu”.

Kolejnym „wychodźcą” z początku lat 80. jest Andrzej Sekuła, który 6 razy zdawał do Filmówki, aż w końcu wyemigrował do Londynu, a po latach do Kalifornii, gdzie mieszka do dziś. Jest on współautorem kariery Quentina Tarantino, bo odpowiada za zdjęcia do „Wściekłych psów” i „Pulp fiction”.

W tym samym czasie wyjechał z Polski Dariusz Wolski, który co prawda nie skończył studiów, ale miał wielkie

ambicje. Jego historia zaczęła się od pracy przy teledyskach i niezależnych produkcjach, ale największą popularność zdobył jako operator serii o szalonych przygodach pirata Jacka Sparrowa z serii „Piraci z Karaibów”, a ostatnio filmu „Marsjanin”.

Nie tylko Ameryka

Spora jest też grupa operatorów, którzy pozostali w Polsce i tutaj są najbardziej znani, ale są zapraszani do współpracy przy międzynarodowych projektach.

Zacznijmy od Sławomira Idziaka, mającego na swoim koncie wielkie, kosztowne produkcje, takie jak „Król Arthur”, „Helikopter w ogniu” Ridleya Scotta czy „Harry Potter i Zakon Feniksa” Davida Yatesa. Przodkowie Idziaka od pokoleń zajmowali się fotografią i wiedział, że pójdzie w ich ślady. Wkrótce po ukończeniu łódzkiej Filmówki pracował przy pięciu filmach Krzysztofa Zanussiego, a potem z Krzysztofem Kieślowskim. I właśnie zdjęcia do filmu „Trzy kolory: Niebieski” przyniosły mu światowy rozgłos i już w 2001 roku Idziak nakręcił „Helikopter w ogniu”, który stał się przełomowy w jego karierze.

Za oceanem pracował także stały współpracownik Wajdy, Polańskiego i Pasikowskiego oraz kilku reżyserów

europejskich – Paweł Edelman. Jest autorem zdjęć do jednego z najlepszych filmów biograficznych „Ray” Taylora Hackforda.

Kiedy w 1995 roku Piotr Sobociński (przedstawiciel całej dynastii operatorów) otrzymał nominację do Oscara za „Trzy kolory: Czerwony” Krzysztofa Kieślowskiego to od razu zainteresowało się nim Hollywood. W ciągu 5 lat Sobociński (zmarł w wieku 43 lat, na planie filmowym) zrealizował między innymi „Pokój Marvina” z Meryl Streep, „Kraję wiecznego szczęścia” z Anthonym Hopkinsem i rewelacyjny „Okup” z Melem Gibsonem.

Ciekawe zadanie miał Michał Englert (stały operator Małgorzaty Szumowskiej), który w filmie „Kongres” Arie- go Filmana (na podstawie S. Lema) musiał połączyć świat realny i animowany. Ta hybryda udała się nad wyraz dobrze i została dostrzeżona przez środowiska amerykańskie.

Oczywiście operatorów pracujących za granicą jest więcej, np. Adam Holender, Jerzy Zieliński, Adam Sikora (Czechy), Piotr Sobociński jr. (m.in. „Aurora Borealis” Marty Mészáros, 2016) czy Artur Reinhart, a już w blokach startowych mamy młodych utalentowanych, dla których praca za granicą jest częścią zawodu. Można się więc spodziewać, że najmlod-

sze pokolenie już wkrótce pokaże, na co ich stać.

Nowe otwarcie: kobiety!

Do świata operatorów coraz częściej dołączają kobiety. W Polsce są to Jolanta Dylewska, Monika Lenczewska, Karina Kleszczewska, Weronika Bilska czy Magdalena Górka. I właśnie ta ostatnia, dzięki współpracy z Władysławem Pasikowskim („Jack Strong”) otrzymała propozycje z Los Angeles. Zaczęła od wideoklipów, np. z Eltonem Johnem czy Katy Perry, aby później móc zrealizować horror „Paranormal Activity 3” czy fałszywy dokument „Joaquin Phoenix. Jestem, jaki jestem”. Jej wielkim marzeniem jest kolejny James Bond i nie wykluczone, że Magdalena Górka już wkrótce dopnie swego.

Tegoroczne Oscary

W tym roku Dariusz Wolski został po raz pierwszy nominowany do Oscara za film kostiumowy „News of the World”/„Nowiny ze świata” z Tomem Hanksem w roli głównej. (Do obejrzenia na Netfliksie). Sam zainteresowany po otrzymaniu nominacji powiedział, że to miłe i fajne, ale już jest w trakcie zdjęć do filmu Ridleya Scotta „House of Gucci” i to go teraz zajmuje.

Małgorzata Takács



Wirtualne przedszkole

Czy możliwe jest prowadzenie zajęć przedszkolnych w czasie pandemii? Czy dziecko w wieku przedszkolnym zdolne jest wytrzymać przed komputerem ponad godzinę? I czy potrafi obsługiwać komputer?

Na wszystkie te pytania odpowiedź brzmi: tak. Choć, jak to zazwyczaj bywa, na początku nie było łatwo.

Zajęcia online zaczęły się prawie rok temu, na początku kwietnia. Wtedy to przekonałam się, że internet daje wiele możliwości, także dla maluchów. Zatem kniłam za przedszkolakami i pomyślałam, czemu by zdobyć technologicznych nie przenieść na podwórko przedszkola.

Moje propozycje rodzice dzieci przyjęli entuzjastycznie i przy tworzeniu wspólnej przestrzeni dla przedszkola w sieci dużo pomogli, zwłaszcza na początku. To właśnie na nich spoczywało zaznajomienie dzieci z obsługą komputera. A kiedy wszystko jest już podłączone i odpowiednie aplikacje zainstalowane, możemy ruszać. Każde zajęcia poświęcone są wybranemu tematowi. Zawsze uczymy się czegoś nowego – wiersza, piosenki. Są wspólne zabawy, zajęcia z religii i rozmowy.

Na końcu naszego spotkania dzieci dostają zadanie na kolejny tydzień – najczęściej wykonanie pracy plastycznej. Na kilka dni przed zajęciami przesyłam przedszkolakom wskazówki, co mają przygotować, np. przebrać się za panią wiosnę. I w ten oto sposób, łącząc się za pomocą skypa obchodziliśmy święta narodowe: 3 maja czy 11 listopada. Dzieci ubrane na biało-czerwono, trzymając w rączkach flagi polskie śpiewały „Jestem Polką i Polakiem”.

Jednorazowo w naszym „przedszkolu online” bierze udział około 6-8 dzieci. Zajęcia trwają godzinę. Korzystamy z tablicy Jamboardu. Dzieci mogą na niej malować i wykonywać różne ciekawe zadania, np. z matematyki. Ostatnio robiły krzyżyki z serduszkami i wielkanocne palmy.

Czy takie zajęcia dla dzieci mają sens? Ależ tak!

Od kilku lat tworzymy rodzinę przedszkolną i nie chcemy tracić tej więzi ze sobą. Nie mniej ważne jest też, że dzieci podczas tych zajęć mogą się naprawdę dużo nauczyć i myślę, że dzięki temu w szkole będą sobie lepiej radzić. Jestem bardzo dumna z moich przedszkolaków i ich mam. Bez osobistych spotkań udało się nam zachować wspólnotę, którą przed pandemią tworzyliśmy.

Jasnym jak słońce na rysunku malucha jest jednak fakt, że nic nie zastąpi kontaktów w rzeczywistości! Bardzo bym chciała, by już wróciły do przedszkola! Czeka na nich dużo nowych sprzętów i zabawek!

Zajęcia przedszkolne przy Polskiej Parafii Personalnej odbywają się w każdą sobotę w godz. 10-13.

Wszystkich zainteresowanych proszę o kontakt po adresem emailowym: wera.jaworska@gmail.com

*s. Weronika Jaworska Mch
przedszkolanka w sobotnim
przedszkolu przy Stowarzyszeniu
Polskich Katolików na Węgrzech*

SIOSTRY MISJONARKI ZE ZGROMADZENIA SIOSTR MISJONAREK CHRYSYSTA KRÓLA DLA POLONII ZAGRANICZNEJ, WYPEŁNIAJĄC MISJĘ SWOJEGO ZGROMADZENIA, STARAJĄ SIĘ POGŁĘBIAĆ ŻYCIE RELIGIJNE POLONII WĘGIEJSKIEJ, TROSCZĄ SIĘ, POPRZECZ KATECHIZACJĘ, O DZIECI ORAZ O STARSZYCH I CHORYCH POLAKÓW, DBAJĄ O POLSKI KOŚCIÓŁ ORAZ O ZACHOWANIE POLSKICH TRADYCJI I ZWYCZAJÓW, A TAKŻE BUDOWANIE WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ

Urodziny Józefa Bema

Co roku 14 marca Polacy mieszkający na Węgrzech spotykają się przy pomniku Bema, by wspólnie świętować urodziny polskiego i węgierskiego bohatera węgierskiej Wiosny Ludów, którego nasze stowarzyszenie wybrało na swojego patrona. W tym roku było jednak inaczej.

Pomnik Józefa Bema przedstawiający sylwetkę generała w charakterystycznym kapeluszu z piórką, prawą ręką na temblaku, a lewą wyciągniętą do przodu znajduje się w II dzielnicy Budapesztu, w pobliżu Mostu św. Małgorzaty i Dunaju, na placu noszącym jego imię. Na cokole widnieje dużymi literami napis „PISKI” - nazwa miejscowości, nieopodal której toczyła się zwycięska bitwa wojsk węgierskich z austriackimi. Twórcą pomnika jest János Istók, wybitny artysta rzeźbiarz, zaprzyjaźniony z wieloma członkami Stowarzyszenia.

To właśnie przed tym pomnikiem z okazji różnych uroczystości gromadzi się tutejsza Polonia. Nasze stowarzyszenie od początku swego istnienia oddaje cześć i pamięć swojemu patronowi, czy to przez składanie wieńców pod jego pomnikiem, czy przygotowaniu wystawy okolicznościowej, pogawędki, spotkania albo po prostu udziału w uroczystościach jemu poświęconych, choćby w jakiejś szkole, instytucji lub miejscowości węgierskiej, pragnącej uczcić Bema i Polaków walczących niegdyś o węgierską niepodległość. Nie było chyba żadnej oficjalnej polskiej delegacji rządowej, która nie chciałaby się spotkać z węgierską Polonią właśnie pod pomnikiem Ojczulka Bema.

Pomnik Józefa Bema został postawiony przez Węgrów w 1934 r., a Stowarzyszenie 22 marca 1989 r. umieściło u jego podnóża ufundowaną przez siebie tablicę. Aktu jej odsłonięcia dokonał ówczesny polski ambasador Tadeusz Czechowicz. Od 1990 roku, a więc od kiedy 15 Marca znów jest oficjalnym Świętem Narodowym Węgier, odbywają się tu uroczystości z udziałem najwyższych władz węgierskich

otwarte dla wszystkich. Nigdy nie brakuje Polaków. Jako że data urodzin naszego wielkiego rodaka przypada na dzień 14 marca, a więc w przeddzień węgierskiego Święta Narodowego, tutejsza Polonia zdecydowała się wpisać dzień urodzin Generała do swoich obchodów rocznicowych. Co roku tego dnia z inicjatywy zarządu Stowarzyszenia Bema pod jego pomnikiem zbierały się tłumy naszych rodaków z różnych stron kraju, reprezentantów polskich placówek dyplomatycznych, polonijnych organizacji i samorządów polskich. Jednak z powodu pandemii w roku ubiegłym nie mogliśmy świętować urodzin Bema, a w tym roku było to możliwe tylko symbolicznie. Zarząd PSK im. J. Bema po uzyskaniu zezwoleń odpowiednich władz postanowił zorganizować uroczystość w godzinach od 16 do 18 zgodnie z wymogami rygoru epidemiologicznego - bez przemówień, obowiązków w maseczkach, z zachowaniem bezpiecznej odległości i grupach jednorazowo nie większych niż 5 osób.

Wieniec w imieniu Stowarzyszenia złożyli: Alfred Wtulich, prezes Stowarzyszenia, Piotr Bedyński, jego zastępca, Janusz Kowalczyk, sekretarz i niżej podpisana. Ponadto wieńce złożyli: rzecznik narodowości polskiej przy ZN Węgier dr Ewa Słaba Rónay, przewodnicząca Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego Maria Felföldi, Konsul RP Andrzej Kalinowski, przewodnicząca Samorządu Polskiego X dzielnicy Maria Dávid, dr Imre Molnár w imieniu Stowarzyszenia Św. Wojciecha i Jakub Nagy w imieniu Stowarzyszenia Grupy Rekonstrukcji Historycznej Legionu Wysockiego.

Alicja Nagy



Wieniec pamięci

227. rocznica narodzin Józefa Bema

Samorząd Narodowości Polskiej w Debreczynie upamiętnił 227. rocznicę narodzin polskiego generała, bohatera węgierskiego powstania lat 1848/49 złożeniem wieńca pod płaskorzeźbą na placu Bema.

Tablica pamiątkowa została udekorowana 14 marca, w przeddzień obchodów święta węgierskich walk niepodległościowych. Pierwotny plan zakładał — w ramach żywej lekcji historii — złożenie wieńca wraz z uczniami szkoły polskiej w Debreczynie, ale ze względu na ograniczenia nie było to możliwe. W końcu Przewodniczący Samorządu Tibor Rácz osobiście oddał hołd pamięci polskiego generała.

Twórcą płaskorzeźby znajdującej się naprzeciwko węgierskiej flagi narodowej na placu Bema w Debreczynie, jest rzeźbiarz Richárd Juha, którego wiele prac można zobaczyć także w Polsce. Na zlecenie władz miasta, z inicjatywy byłego kierownika Katedry Polonistyki Uniwersytetu Debreczyńskiego prof. Istvána D. Molnára tablica została odsłonięta w roku 2008.

Kapelusz wielkiego przywódcy zdobi ogromne żurawie pióro. „Kiedy mówię, że widzę Bema trochę oczyma Petőfiego i nieco wyidealizowanym, oznacza to, że oto mamy już wcale nie najmłodszego dowódcę, który gotów jest przelać swą krew i poświęcić życie dla sprawy obcego kraju” — wyznaje rzeźbiarz.

Petőfi, który był adiutantem Ojczulka Bema, jak z czułością nazywają go Węgrzy, po prostu uwielbiał polskiego generała. „Stać bez hańby można tylko u boku Bema” — tak pisał do przywódcy powstania, Lajosa Kossutha. Nieprzypadkowo więc na tablicy znalazły się strofy z wiersza poety pt. „Armia siedmiogrodzka,” — po węgiersku i w tłumaczeniu polskim:

**„Wątpić w zwycięstwo? Przecież Bem z nami,
Szermierz wolności, szafarz naszych losów.”**
(tłum. Tadeusz Fangrat)

*z Debreczyna:
Tibor Rácz i Sławek Zabagło*

Az emlékezés koszorúja

Bem József születésének 227. évfordulója

Koszorúzással emlékezett meg az 1848/49-es magyar szabadságharc hős lengyel tábornoka születésének 227. évfordulójáról a debreceni Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat a Bem téri domborműnél.

Az emléktábla feldíszítésére március 14-én került sor, tehát a szabadságharc ünnepének előnapján. Az eredeti tervben – egy élő történelemóra keretében – a debreceni lengyel iskola tanulóival közös koszorúzás szerepelt, de a korlátozások miatt ez elmaradt. Így végül az Önkormányzat elnöke Rácz Tibor maga rótta le a tiszteletét a lengyel tábornok emléke előtt.

A debreceni Bem téren, az Országzászlóval szemben található dombormű alkotója Juha Richárd szobrászművész, akinek több alkotása látható Lengyelországban is. A városi önkormányzat felkérésére 2008-ban készült az emlékmű, a kezdeményező az Egyetem Lengyel Tanszékének korábbi

tanszékvezetője prof. D. Molnár István volt.

A nagy vezér kalapját hatalmas darutoll díszíti. „Amikor azt mondom, hogy kicsit Petőfi szemével és idealizálva látom Bemet, az azt jelenti, hogy adva van egy már nem is fiatal hadvezér, aki idegen ország ügye miatt hajlandó ontani vérért, és életet áldozni.” – vallja a szobrász.

Petőfi, aki a Bem Apó egyik segédtszítje volt, egyenesen rajongott a lengyel tábornokért. „Gyalázat nélkül csak Bem oldala mellett lehet az ember” – írt Kossuthoz. Így nem véletlenül az emléktábla Az erdélyi hadsereg c. versének sorait idézi, magyarul és lengyel fordításban:

**„Mi ne győznénk? hisz Bem a vezérünk,
A szabadság régi bajnoka!”**

*Debrecenből:
Rácz Tibor és Sławek Zabagło*



PRZEWODNICZĄCY SP W DEBRECZYŃNIE TIBOR RÁČZ
FOT. SP W DEBRECZYŃNIE

Europa – nowy kontynent misyjny

Werbista Maciej Szumilak, przebywający w Domu Misyjnym w Budafoku, z początkiem marca wrócił do Polski. Tuż przed zapadnięciem decyzji dotyczącej wyjazdu nasza korespondentka przeprowadziła z nim wywiad, w którym opowiada jego swoim powołaniu, zainteresowaniach, a także zaangażowaniu w życie wspólnoty parafialnej przy Polskim Kościele w Budapeszcie, gdzie przeprowadził animację misyjną na rzecz obozu uchodźców w Sudanie Południowym, a także wziął udział w przedstawieniu teatralnym w roli... narzeczonego.

Z o. Maciejem Szumilakiem SVD rozmawia Ela Horváth

Jak to było z ojca powołaniem? I dlaczego akurat werbiści?

Nie byłem człowiekiem, który szybko i łatwo odpowiedział na Boże powołanie, a było to powołanie przede wszystkim do kapłaństwa – dziś jestem tego pewien. To, co niektórzy nazywają "Bożym głosem", który się słyszy, to najczęściej nie jest żaden głos. To może być delikatny niepokój, który zmusza do refleksji nad swoim życiem i wiarą, do pytań o sens tego konkretnego życia i o własne zaangażowanie w posłannictwo Kościoła, do którego się przecież należy. To może być chęć dania czegoś więcej na Bożą służbę i w konsekwencji poszukiwanie, jak to więcej dać, czy zrobić to w połączeniu z podstawowym powołaniem człowieka, jakim jest powołanie do małżeństwa i założenia rodziny, czy może pójść inną drogą. To w końcu może być wewnętrzna pewność, że trzeba wy-

brać drogę kapłaństwa czy konsekracji zakonnej, to może być nawet – poprzez logiczne odczytanie znaków – wybór konkretnej wspólnoty, zakonu, zgromadzenia.

Pierwsze mocne myśli o powołaniu miałem w klasie maturalnej, nawet mój proboszcz podgadywał mi przy różnych okazjach, że może poszedłbym do seminarium, bo widzi mnie często w kościele i z gęby mu się nadają. Jednak nie mogłem sobie nawet wyobrazić siebie jako zwykłego księdza w jakiejś parafii w mojej diecezji. Dlatego po maturze uciekłem. Poszedłem na zupełnie nie przyszłościowe studia z etologii i antropologii kulturowej na KUL-u. Jedyne, co pozostało, to w miarę katolickie środowisko. Sporo wykładów prowadzi-li księża i zakonnicy. Byli duchowni diecezjalni, był wybitny w tej materii franciszkanin i sporo misjonarzy, którzy doświadczenie etnologiczne

zebrali przy okazji posługi wśród różnych ludów. Wśród misjonarzy najczęściej było werbistów. Zainteresowała mnie historia tego zgromadzenia, jego charyzmat, zasięg misyjny i osobowość tych ojców, których wtedy spotkałem. Myśli o powołaniu nie odchodziły, wyprowadzony zostałem trochę na duchową pustynię, dostałem odpowiedzi na sporo pytań, aż doszedłem do pewności, że stan świecki i małżeństwo to nie jest moja droga. Zostałem złowiony. Postanowiłem skończyć pierwszy stopień studiów i złożyłem papiery do Zgromadzenia.

W seminarium zrozumiałem, że obraz misji katolickich mocno się zmienił i że posługa Zgromadzenia rozszerzyła się z misji skierowanej do ludów pierwotnie pogańskich także na powtórny ewangelizację ludzi, którzy już przestali wierzyć lub wierzą „letnio”, czyli bezowocnie. W se-





minarium zrozumiałem też klarownie, że centrum mojego powołania jest kapłaństwo, a nie życie zakonne, czy misja zagraniczna, stąd ustąpiło we mnie to początkowe pragnienie wyjazdu gdzieś daleko i koniecznie w egzotykę – co jest naturalne dla wielu moich współbraci. Po prostu wiem, że gdyby postawiono mnie przed wyborem – być kapłanem poza Zgromadzeniem albo bratem zakonnym i misjonarzem w Zgromadzeniu – wybrałbym to pierwsze bez wahania. Na szczęście nie byłem zmuszony do takiego wyboru i cieszę się, że mogę być kapłanem, którego posługa jest nakierowana na wsparcie misyjnego frontu Kościoła, czy sam pracuję na tym froncie, czy działam na zapleczu.

Wystąpił ksiądz gościnnie jako aktor w sztuce „Przed sklepem jubilera”, którą niedawno mogliśmy podziwiać w naszym kościele. Jak czuł się ksiądz w roli Andrzeja? Co było największym wyzwaniem?

Bardzo lubię oglądać aktorów w akcji, ale do grania cokolwiek nigdy mnie nie ciągnęło. Mam mocną osobowość, którą nawet na niby ciężko jest mi porzucić na rzecz innej. Największym wyzwaniem było przełamanie się, żeby przyjąć niespodziewaną propozycję s. Weroniki, zwłaszcza w czasie intensywnego kursu języka węgierskiego. Trochę brakowało mi czasu na odpowiednie przygotowanie się, ale gdy ustaliliśmy, że będziemy pośliskować się tekstem w czasie przedstawienia, zgodziłem się. Na początku czułem się trochę nieswojo w roli An-

drzeja, bo świadomość bycia księdzem naturalnie wpływa na pewną sztuczność w zachowaniu. Do tego stopnia jestem przesiąknięty moim powołaniem, że w dniu sztuki założyłem czarną koszulę pod koloratkę – no, nijak na ślub, a przecież mam i białą. Wydaje mi się, że jednak przedstawienie wypadło dość naturalnie.

Czym zajmuje się ksiądz w wolnym czasie?

Mam dużo zainteresowań, dlatego swój wolny czas muszę szatkować między kilka czynności. Przede wszystkim czytam dużo różnych książek, jednak najprostszą przyjemność czerpię z powieści kryminalnych. Lubię też wielki ekran, dlatego oglądam dużo filmów, raczej klasyków, nie awangardowych, a ulubiony gatunek to filmy drogi. Lubię też włączyć się autem bocznymi drogami, oglądać życie prowincji, ale i szwendać się po starych miastach. Budapeszt to przedsiomek rajy dla szwendających się.

Jakiego autora ksiądz poleca?

Z naszych autorów lubię Macieja Siembiedę, zaczerpnął warsztat od anglojęzycznych pisarzy, ale naturalnie dobrze czuje polskie tło historyczno-kulturowe. Bardzo sztamkowo pisze o Kościele, ale oddaje to opinię niewierzących albo nawet tak zwanych letnich katolików. Z zagranicznych: Donato Carrisi, starsze powieści Cobena, ostatnimi laty pojawiła się ciekawa autorka o pseudonimie B.A. Paris.

I jaki film?

Co do filmów drogi to dwa są na pierwszym miejscu i nie potrafię jednemu przyznać głównej nagrody ze względu na to, że w inny sposób zachwyca mnie ich warsztat: „Prosta historia” z 1999 i „Wszystko jest iluminacją” z 2005 r. Arcydzieła! Ale mnóstwo jest ponadprzeciętnych obrazów z drogą na pierwszym albo drugim, ale wciąż ważnym planie: „Prawdziwa historia” (2005), trzy filmy z Jeffem Bridgesem z gatunku klasycznego i współczesnego westernu to też filmy drogi: „Szalone serce” (2009), „Prawdziwe męstwo” (2010), „Aż do piekła” (2016) i inne. Nie mogę nie podać całej trylogii „Władcy Pierścieni”, bo oprócz tego, że to najlepsza ekranizacja najdoskonalszej powieści fantasy z najciekawiej ukrytą teologią katolicką, to jeszcze na dodatek jest to przedni film drogi. Oni nie przestają wędrować aż do końca, a historia kończy się na ostatniej podróży do Nieśmiertelnych Krain.

Dlaczego ksiądz wybrał Węgry?

Dlatego, że są krajem europejskim. A Europa dlatego, że właśnie ćwierć wieku temu została uznana przez nasze Zgromadzenie za nowy kontynent misyjny i że potrzeby związane z brakiem księży są duże. Na podaniu o przeznaczenie wpisałem trzy kraje i dostałem jeden z nich – Węgry. Problem z liczebnością lokalnego duchowieństwa jest duży, ale jeszcze większy jest problem z liczebnością samych werbistów. Jako, że prowadzenie prowincji zakonnej pochłania wiele osób do pracy administracyjnej, w tej najbardziej oczekuje się na współpracowników. I tu właśnie, na samym początku mojego pobytu pojawia

się pytanie o to, co dalej ze mną tutaj. Nie za bardzo nadaję się do pracy w administracji, jestem wręcz spragniony pracy duszpasterskiej (stąd moje natrętne wizyty w polskim kościele, gdzie mam okazję do wysłuchania spowiedzi i czasem do wygłoszenia homilii), dlatego może pojawić się problem z moją dyspozycyjnością do pracy biurowej, a nauka języka nie przychodzi mi łatwo, dlatego po zgłoszeniu moich wątpliwości przełożonemu oczekuję na jego decyzję, co do mojej przyszłości w tutejszej prowincji.

Dom Misyjny werbistów w Budapeszcie położony jest w XXII dzielnicy miasta. Czy lubi ksiądz Budafok, Węgry i miejscowy język?

Tak, bardzo lubię tę część miasta. Buda jest ciekawsza niż Peszt pod względem ukształtowania terenu, a okolica naszego domu misyjnego jest bardzo spokojna. Prowadzimy tu rekolekcje i skupienia dla katolików, ale zapraszamy też tzw. wolnych gości, którzy znajdą u nas odpowiednie warunki pobytu i bazę wypadową na Budapeszt i okolicę. Dom ten pierwotnie zbudowany został z myślą o seminarium i formacji nowych pokoleń misjonarzy. Jednak z braku powołań musieliśmy zmienić cel domu tak, by nie kłóciły się z naszą misją i żeby nie zmarnować posiadanej infrastruktury. Zaznaczę jednak, że wciąż formuje się u nas dwóch werbistów z Indonezji, którzy święcenia przyjmą prawdopodobnie w przyszłym roku. Także, jakby nie było, nasz dom w Budapeszcie to wciąż seminarium.

Swoją drogą, nazwa Budafok od lat dobrze mi się kojarzy i to wcale nie z domem misyjnym. Zanim nawet

dowiedziałem się, że to dzielnica Budapesztu to zetknąłem się z brandy „Budafok”, która charakteryzuje się wysoką jakością w stosunku do ceny. Bardzo ją lubię. Na dodatek festiwale wina i szampana sygnowane nazwą dzielnicy są znane w enologicznym świecie.

Same Węgry fascynują mnie od młodości, podobnie jak historia cesarsko-królewskiej monarchii. Ich wyjątkowość na tle sąsiednich nacji – historia, odrębność etniczno-kulturowa i językowa, doskonała kuchnia ukoronowana najlepszymi w świecie destylatami owocowymi (a kulinaria to moja ulubiona dziedzina antropologii kulturowej), a nawet endemiczne gatunki zwierząt (mangalice, bydło z Hortobágy, owce śruborgie) – bardzo mnie pasjonuje. Niestety, choć język węgierski też jest niezwykle ciekawy od strony kulturowej, to jednak nie mogę powiedzieć, że go lubię. Nie mam talentu do nauki języków. Jakoś tyknąłem angielski, ale to chyba przez długość kontaktu z nim i jego prostotę, nie przez zdolności. Natomiast węgierski, głównie przez swą aglutynacyjność, jest dla mnie trudny do przełknięcia – to zupełnie inna logika gramatyczna niż ta w językach fleksyjnych. Czytam dość dobrze i łapię akcent, bo mam do tego słuch, ale rozumienie i poprawność wypowiedzi są bardzo słabe mimo pół roku intensywnego kursu. Pewnie po dwóch, trzech latach zdołałbym złapać język na tyle, żeby owocnie się nim posługiwać, ale czy będzie to wyzwanie, które będę musiał podjąć, zależy od wspomnianej decyzji przełożonych.

Dziękuję za rozmowę.

POŻEGNANIA

Anny Németh 1955 - 2021

25 marca 2021 w Győr odeszła na zawsze Anna Németh, wieloletnia przewodnicząca Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Jana III Sobieskiego w Győr, współzałożycielka polonijnego Chóru „Akord”, członkini PSK im. J. Bema, nauczycielka języka polskiego, tłumaczka. Za swoją działalność na rzecz węgierskiej Polonii w 2016 roku odznaczona została Złotym Krzyżem Zasługi RP, a w 2020 roku nagrodę „Za Zasługi dla Narodowości” przyznawana przez władze miasta Győr.





**"Ile razem dróg przebytych,
ile ścieżek przedeptanych,
ile chlebów rozkrojonych,
ile w trudzie nieustannym,
wspólnych zmartwień,
wspólnych dążeń"
ile radości płomienia...
chcielibyśmy Twoją postać
ocalić od zapomnienia**

Zegnamy Cię, Elu!

Wciąż nie możemy wyjść z szoku. Postanowiliśmy pożegnać Cię, Droga Elu, na łamach naszej gazety, ponieważ innej możliwości w tej chwili nie mamy. Na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci.

Koleżanki z Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej na Węgrzech

Z wielkim zaskoczeniem przyjęliśmy wiadomość o odejściu naszej Koleżanki Eli Jezierskiej. Ze smutkiem żegnamy świetnego Nauczyciela i Pedagoga, dobrego i mądrego Człowieka. Pozostanie w naszych sercach, pamięci i modlitwie.

Anna

Ela, bo tak właśnie ją nazywałyśmy, po prostu ELA, nie Elżbieta ani nie doktor Jezierska. Ela była z nami od

zawsze i nigdy nie myślałam o tym, że kiedyś będzie inaczej. Trudno pojąć i pogodzić się z tym, co się stało. Tyle wspólnych zebrań, dyskusji, szkoleń i nagle pojawił się moment, od którego nigdy więcej nie przyjdzie na nasze spotkania, nie zabierze głosu w ważnych sprawach, nie wypowie własnych myśli. Będzie obecna tylko w naszych wspomnieniach jako koleżanka, z którą można było zawsze o wszystkim porozmawiać, która swą niezmierną życzliwością stwarzała wokół siebie atmosferę spokoju, zgody i zrozumienia. Na pewno będzie nam wszystkim jej brakować.

Alina T

Niestety nie było mi dane poznać Eli osobiście. Zapamiętam Ją jako bardzo ciepłą i sympatyczną osobę. Tak, "spieszmy się kochać ludzi..." Łączę się w bólu z Rodziną Eli.

Maja

Co za przykra wiadomość... Aż trudno uwierzyć... Tyle osób ostatnio od nas odchodzi... Pamiętam w modlitwie, do zobaczenia po drugiej stronie...

Justyna

Kila lat temu Ela i ja pojechałyśmy, a właściwie poleciałyśmy, z grupą naszych uczniów do Paryża, na zaproszenie tamtejszej szkoły polonijnej. Mieszkałyśmy obie w małym hoteliku, w jednej z dzielnic Paryża. Do szkoły dojeżdżałyśmy metrem. Bardzo dobrze wspominam ten czas. W sobotę i niedzielę Pani Krystyna, która była naszą przewodniczką, oprowadzała nas po Paryżu. Ela była idealną koleżanką, dobrze się rozumiwałyśmy, zawsze spokojna, z poczuciem humoru. Młodzież ją uwielbiała. Bardzo, bardzo smutno, że już się nie spotkamy.

Ewa

Elu, zapisałaś się w moim sercu jako Wspaniały Człowiek. Zostawiasz po sobie pustkę. Dziękuję Ci za cenne wskazówki. Do zobaczenia po drugiej stronie, odpoczywaj w pokoju wiecznym.

Monika

Spotkałam się z Elą kilka razy: na Radach Pedagogicznych i na szkoleniach. Jakoś nie miałam okazji, by porozmawiać z Nią. ALE zapamiętałam jej ładny uśmiech. Jedyne wspomnienie związane z Nią, które zachowałam głęboko w sercu.

Annamaria

Czas spędzony z Tobą Elu to chwila, jeden wspólny wyjazd.... kilka spotkań... Może krótko, może jednak długo. Na pewno wystarczająco, żeby zapłakać i poczuć smutek w sercu. Już Cię nie ma, a jednak jesteś! Mam dwa obrazy Ciebie w głowie. Jeden z Pułtusa, jak sobie siedzimy na przerwie i rozmawiamy o zmarszczkach:) A drugi, jak pędzisz z Ewą obok, za nami biegnącymi między peronami, na pociąg, którego i tak nie dogoniłyśmy.... a Ty się niepotrzebnie umęczyłaś i potem to odczułaś..... choć w moich oczach byłaś silną i twardo stającą po ziemi kobietą (i tak też zostanie). Często powraca do mnie pytanie, po co tak biegłyśmy? Że my, młodsze, bezmyślnie naraziłyśmy Was, starsze, na taki niepotrzebny wysiłek...ech... Do zobaczenia!

Asia

Droga Elu, znałyśmy się krótko, ale dużo zdążyłam się od Ciebie na-

uczyć. Chętnie dzieliłaś się swoją opinią i doświadczeniem. Korzystam z Twoich rad. Dziękuję. Przytłaczające jest to, że już Cię z nami nie ma, ale Ty teraz już wszystko wiesz.... Odpoczywaj w Panu. Będzie mi Cię brakowało.

Danusia

Elu, tak bardzo pragnę zachować obraz Twojej twarzy w moim sercu.... Pragnę, aby cudowne wspomnienia o Tobie nie umarły... Pozostaniesz zawsze dla mnie dźwiękiem kropel deszczu w mojej duszy. Spoczywaj w pokoju!!!

Lucyna

Ela, na wszystkich konferencjach szkolnych, miała swoje stałe miejsce, właściwie każdy z nas je ma. Siedziała naprzeciwko mnie, pod oknem, obok Basi i Ewy. Pogodna, spokojna, z pobłażliwym uśmiechem i wnikliwym spojrzeniem ogarniała nasze rozgadane towarzystwo. Takie jest moje ostatnie wspomnienie związane z Elą, z czasów „normalności”. Bardzo lubiła swoją pracę. Śmiem twierdzić, że nas też. My wszyscy, daliśmy Ją szacunkiem i sympatią. Pozostał żal, smutek, ale i nadzieja. Wierzymy, że wieczny odpoczynek raczysz Jej dać Panie, a światłość wiekuista będzie Jej świecić na wieki, wieków. Amen. Do zobaczenia, Elu!

Alina

Tworzyłyśmy bardzo żyte i przyjaciążnione grono nauczycielskie. Z przyjemnością spotykałyśmy się

na uroczystościach szkolnych, konferencjach, szkoleniach. Nawet te najbardziej "wymęczające" sprawiały nam radość, gdyż świetna atmosfera osładzała nam trud. W czasie licznych wycieczek dzieliłyśmy się kanapkami i wrażeniami, żartowałyśmy przy wspólnych posiłkach, rozmawiałyśmy o rzeczach ważnych i błahostkach. I Ela zawsze była, a teraz nagle Jej nie ma i nie będzie... Trudno w to uwierzyć, a jeszcze trudniej się z tym pogodzić. Podziwiałam Elę za Jej niezwykle oddanie swojej Rodzinie, zresztą wzajemne. Nie sposób wyobrazić sobie, co Oni teraz przeżywają. Łączę się w bólu z całą Jej Rodziną – tą na Węgrzech i tą w Polsce.

Basia

Kedves László, Kedves Szabó család! Mély fájdalommal és megdöbbentéssel fogadtuk a gyász hírt. Kérem, fogadják az iskola minden dolgozójának részvétét. Nagy szeretettel gondolunk Elzbiétára, aki nemcsak kollégánk, de nyugodtan mondhatjuk, barátunk is volt. A sok közösen eltöltött év, a sok élmény: pedagógus konferenciák, továbbképzések, utazások, gyermekek oktatása - mind leporöngnek a szemünk előtt és nehéz szóhoz jutnunk a fájdalomtól. Egy igazán értékes ember távozott közülünk, akinek hiányát örökökérezni fogjuk. Elzbieta, nyugodj békében! A Családnak megnyugvást kívánunk!

Hanna

Ostatni dzwonek w klasie Pani Eli

Zwykle dla uczniów dźwięk dzwonka szkolnego jest bardzo miłym momentem – oznacza on koniec lekcji, możliwość pójścia na przerwę itd. Jednak nie tym razem. Tym razem dzwonek dla uczniów pani Eli Jezierskiej z oddziału Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej w Gödöllő zabrzmiał bardzo smutno. Na zawsze odeszła ulubiona Pani Ela, wymagająca, ale zarazem pełna ciepła, życzliwości, wyrozumiała, w razie potrzeby pełna matczynej miłości, ale też potrafiąca zabawić się z dziećmi jak prawdziwa koleżanka.

Odeszła nasza koleżanka, dla której nauczanie języka polskiego było nie tylko pracą, ale misją, radością. Uczy-

ła nie tylko języka polskiego, na lekcje wносиła kawałek Polski, uczyła jak miłować tę drugą ojczyznę. Była z nami od zawsze, to znaczy od momentu powstania szkółek sobotnich, razem tworzyłyśmy nowy model nauczania narodowościowego w oświacie węgierskiej, razem szkoliliśmy się na studiach podyplomowych dla nauczycieli, na kursach podwyższania kwalifikacji zawodowych. Była zawsze otwarta na nowości metodyczne. Prawdziwy Pedagog.

Brak nam Ciebie będzie Elu, pozostała po Tobie ogromna pustka, ale zarazem wspomnienie miłej, życzliwej Koleżanki.

dr Ewa Słaba Rónay

SPRAWDZENIE DANYCH PERSONALNYCH I KOREKTA BŁĘDÓW

WYDZIAŁ KONSULARNY I POLONII AMBASADY RP W BUDAPESZCIE ZACHĘCA OBYWATELI POLSKICH MIESZKAJĄCYCH NA WĘGRZECH DO SPRAWDZENIA I EWENTUALNEJ KOREKTY DANYCH OSOBOWYCH ORAZ UZYSKANIA ODPOWIEDNICH BRAKUJĄCYCH DOKUMENTÓW.

BŁĘDY W DANYCH OSOBOWYCH, BRAK UMIEJSCOWIONYCH AKTÓW STANU CYWILNEGO, BRAK DANYCH W DOKUMENTACH LUB BRAK WAŻNYCH DOKUMENTÓW MOGĄ ZNACZNIE UTRUDNIĆ NP. UZYSKANIE RENTY LUB EMERYTURY ZA OKRES PRACY W POLSCE, REALIZACJI SPRAW SPADKOWYCH I MAJĄTKOWYCH ITP.

ZACHĘCAMY RÓWNIEŻ DO NP. UMIEJSCOWIENIA AKTÓW MAŁŻEŃSTWA I URODZENIA DZIECI, REJESTRACJI WYROKU ROZWODU W POLSKIM SĄDZIE, UZYSKANIA AKTUALNYCH AKTÓW STANU CYWILNEGO ITP. PRZYPOMINAMY, ŻE DOWÓD OSOBISTY WYROBIĆ MOŻNA TYLKO W POLSCE, JEDNAK OSOBY POSIADAJĄCE TZW. PROFIL ZAUFANY MOGĄ WYSTĄPIĆ O DOWÓD OSOBISTY PRZEZ INTERNET. PROFIL ZAUFANY ZAŁOŻYĆ MOŻNA POPRZEC **WWW.EPUAP.GOV.PL** NASTĘPNIE KONIECZNE JEST POTWIERDZENIE GO W WYDZIALE KONSULARNYM I POLONII.

WYDZIAŁ KONSULARNY I POLONII SŁUŻY POMOCĄ W SPRAWDZENIU DANYCH I INFORMACJAMI O EWENTUALNYM DALSZYM POSTĘPOWANIU.

W DNIACH 1 KWIETNIA – 30 WRZEŚNIA BR. ODBYWA SIĘ NARODOWY SPIS POWSZECHNY LUDNOŚCI I MIESZKAŃ.

INFORMUJĘ, ŻE W SPISIE MUSZĄ WZIĄĆ UDZIAŁ RÓWNIEŻ STALI MIESZKAŃCY POLSKI PRZEBYWAJĄCY W CZASIE SPISU ZAGRANICĄ.

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE DOTYCZĄCE SPISU DOSTĘPNE SĄ NA STRONIE: **WWW.SPIS.GOV.PL** A EWENTUALNE WĄTPLIWOŚCI WYJAŚNIĆ MOŻNA POD KONTAKTUJĄC SIĘ Z INFOLINIĄ **(0048 22) 279 99 99**.

OSOBY PRZEBYWAJĄCE ZAGRANICĄ MOGĄ WZIĄĆ UDZIAŁ W SPISIE PRZEZ INTERNET LUB ZA POMOCĄ INFOLINII.

ANDRZEJ KALINOWSKI, KONSUL RP W BUDAPESZCIE

Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021



**MIEŚIĘCZNIK WĘGIERSKIEJ POLONII
A MAGYARORSZÁGI LENGYELEK HAVILAPJA**

**Pismo Ogólnokrajowego
Samorządu Polskiego
z kwartalnym
dodatkiem GŁOS POLONII**

**Az Országos Lengyel
Nemzetiségi Önkormányzat
lapja a GŁOS POLONII
negyedévi melléklettel**

Odpowiedzialny wydawca / Felelős kiadó:
Országos Lengyel Önkormányzat Hivatala

Zespół redakcyjny / Szerkesztőség:

Redaktorka naczelnia / Főszerkesztő:

Marzena Jagielska

Redaktorka j. węgierskiego / Magyar nyelvű szerkesztő

Viktória Kellermann

Redaktorka graficzna / Grafikai szerkesztő

Katarzyna Świdnicka

Korekta językowa / Korrektúra

Anna Wanda Zöldy

Stali współpracownicy / Állandó szerzőink

Jerzy Celichowski, Emilia Kovalcsik, Alicja Nagy, Małgorzata

Takács, Elżbieta Horváth, Sławek Zabagło

Redakcja / Szerkesztőség:

1102 Budapest, Állomás u. 10.,

tel.: +36 1 2613479, redakcja.poloniawegierska@gmail.com

Drukarnia / Nyomda:

Pannónia Nyomda Kft.

Wersja w pdf. dostępna online/A pdf verzió online megtekinthető:

www.polonia.hu/index.php/pl/polonia-wegierska/

HU ISSN: 1417-5924

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą / A projekt a külföldi lengyeliség és külföldön élő lengyelek megsegítésének keretében, a Miniszterelnökség Hivatalának pénzügyi támogatásával valósult meg

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów / A publikáció a szerző saját véleményét tükrözi, amely nem feltétlenül egyezik meg a Miniszterelnökség Hivatalának hivatalos álláspontjával.



Projekt realizowany w każdym miesiącu ze środków budżetu centralnego Węgier. / Az újság kiadása Magyarország központi költségvetésének havi támogatásával készül.



Prenumerata PW i GP / A PW és a GP előfizetése

Roczna prenumerata miesięcznika „Polonia Węgierska” (12 numerów) i jego kwartalnego dodatku „Głos Polonii” (4 numery) na rok 2021 wynosi dla prenumeratorów:

A *Polonia Węgierska* havilap (12 szám) és negyedéves melléklete, a *Głos Polonii* (4 szám) éves előfizetése 2021. évre:

- indywidualnych (1 egzemplarz) – 4.000 HUF/rok
- zbiorowych (5 egzemplarzy) – 20.000 HUF/rok

Płatność: przelew na konto.

Előfizetés módja: banki átutalás.

K&H: 10400157-00032282-00000009

Przyjmujemy również zamówienia na numery wcześniejsze - można je zgłaszać na podobnych warunkach.

Vállaljuk a korábbi számokra vonatkozó rendelések teljesítését – azonos feltételek mellett.

WAŻNE ADRESY

Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech

Országos Lengyel Önkormányzat

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-17-98

olko@polonia.hu

Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy

Lengyel Közművelődési Központ

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-17-98

adalbert@dombudapest.com

Ogólnokrajowa Szkoła Polska na Węgrzech

Lengyel Nyelvoktató Nemzetiségi Iskola

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-27-48

szkolpol@polonia.hu

Polski Instytut Badawczy i Muzeum

Lengyel Kutatóintézet és Múzeum

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 260-80-23

muzeum@polonia.hu

Stołeczny Samorząd Polski

Fővárosi Lengyel Önkormányzat

1054 Budapest, Akadémia u. 1-3.

tel.: +36 1 332-19-79

flko@t-online.hu

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech

Magyarországi Bem József Lengyel Kulturális Egyesület

1051 Budapest, Nádor u. 34.

tel.: +36 1 311-02-16

www.bem.hu

bem@bem.hu

Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech

pw. św. Wojciecha Dom Polski im. Jana Pawła II

Magyarországi Lengyel Katolikusok Szt. Adalbert Egyesülete

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

tel.: +36 1 262-69-08

www.dombudapest.com

adalbert@dombudapest.com

Stowarzyszenie Kulturalne Użyteczności Publicznej

Polonia Nova

Polonia Nova Közhasznú Kulturális Egyesület

1061 Budapest, Jókai tér 1/2.

www.polonianova.hu

biuro@polonianova.hu

Szkoła Polska przy Ambasadzie RP

A Lengyel Nagykövetség mellett működő Lengyel Iskola

1025 Budapest, Törökvész út 15.

tel.: +36 1 326-83-06

tel.: +36 70 701-38-47

polish_school@gazeta.pl

Polska Parafia Personalna na Węgrzech

Lengyel Perszonális Plébánia

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

tel.: +36 1 431-84-13

www.parafiabudapest.republika.pl

plebaniapl@onet.eu

Ambasada Polska w Budapeszcie

Lengyel Köztársaság Budapesti Nagykövetsége

1068 Budapest, Városligeti fasor 16.

tel.: +36 1 413-82-00

www.gov.pl/web/wegry

budapest.amb.sekretariat@msz.gov.pl

Wydział Konsularny i Polonii Ambasady RP w Budapeszcie

Lengyel Köztársaság Nagykövetsége Konzuli és Külföldi Lengyelek Osztálya

1068 Budapest, Városligeti fasor 16.

tel.: + 36 1 413-82-08

www.gov.pl/web/wegry

budapest.amb.wk@msz.gov.pl

Instytut Polski w Budapeszcie

Lengyel Intézet

1065 Budapest, Nagymező u. 15.

tel.: +36 1 311-58-56

www.instytutpolski.pl/budapest

budapest@instytutpolski.org

Polonijna strona internetowa:

www.polonia.hu

Program radiowy w języku polskim:

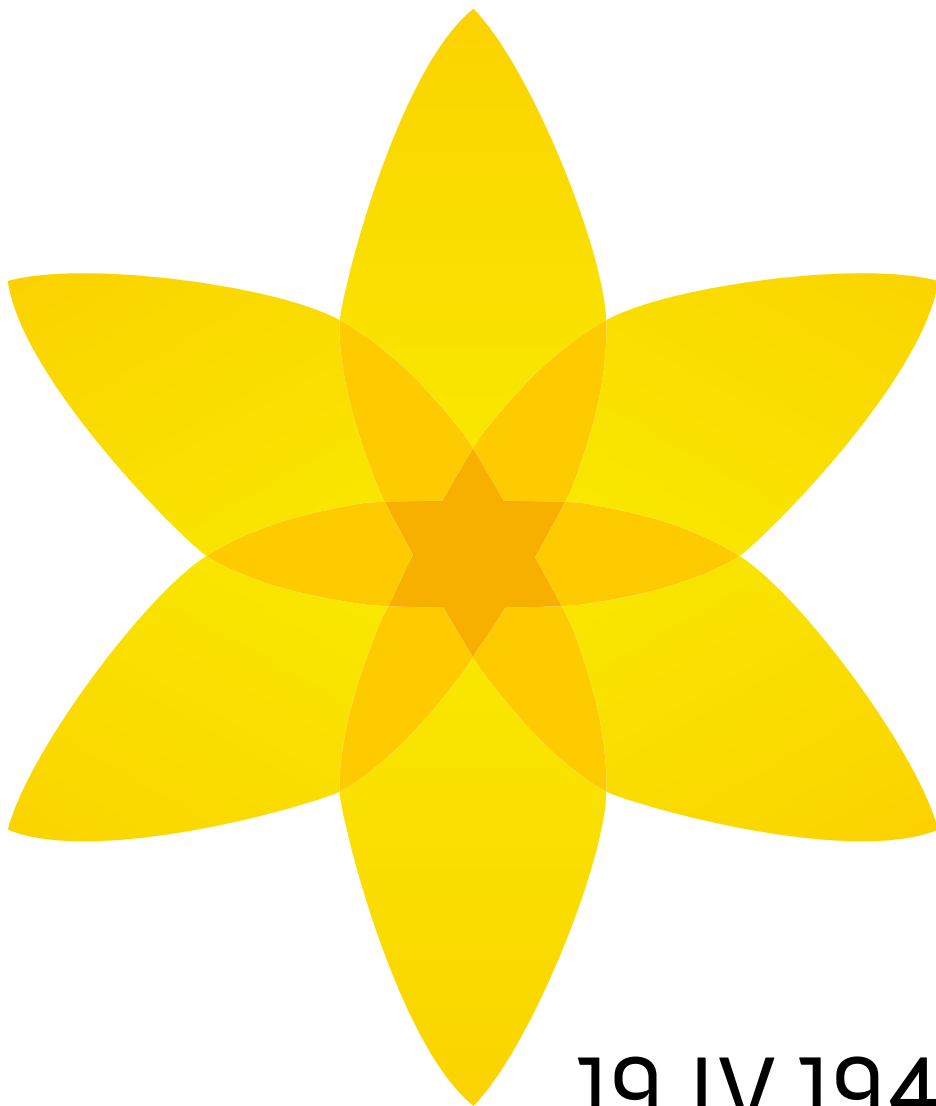
Magazyn Polski – emisja w soboty, godz. 13.30

MR4 (fale średnie 873 kHz) i ze strony www.mediaklikk.hu

Redakcja Polska MTVA.

1037 Budapest, Kunigunda útja 64.

FONTOS CÍMEK



ŻOLIN

Muzeum
Historii
Żydów
Polskich

19 IV 1943

POWSTANIE W GETCIE
WARSZAWSKIM

ŁĄCZY NAS PAMIĘĆ

Projekt jest finansowany przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię
w ramach Funduszu EOG oraz przez budżet krajowy

Iceland
Liechtenstein
Norway grants

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

ŻOLIN
Żydowskie
Dziedzictwo
Kulturowe